



NR 7 (590)



ROK XXV 10.04.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Czytelnia dla dorosłych

PANEL PODŁOGOWY PŁYTA OSB DĄB ANTYCZNY GR. 12 MM

GRUBOŚĆ 8MM

KLASA AK4

21⁹⁹ 21,99 zł/m²39⁹⁹ 39,99 zł/szt

ABP PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln. (za kinem) ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

REKLAMA NUMERU

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERANIA ZAPISÓW

PUSTA KASA STAROSTWA



Fot. P. Bajda

Ponad 2 mld euro, ma trafić na Podkarpacie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Z tego 84 mln euro, zostanie przekazanych na rzecz najbiedniejszych powiatów, wśród których jest powiat bieszczadzki. Te pieniądze bardzo się przydadzą, bo jak przekonuje Marek Andruch, starosta bieszczadzki, sytuacja w powiecie jest dramatyczna.

Ponad 2 miliardy euro do wykorzystania do roku 2020 – to wielkość Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego w nowej perspektywie Unii Europejskiej. Wielkość środków jest dla nas wyzwaniem, ale wyzwaniem się nie boimy. Te środki mają służyć nie tylko nam tu i teraz,

ale przede wszystkim przyszłym pokoleniom – mówi otwierając konferencję inauguracyjną RPO WP, na lata 2014-2020 marszałek Władysław Ortyl.

Pierwsze nabory konkursowe w ramach RPO WP 2014-2020, mają ruszyć już w III kwartale 2015 roku. Dobrą wiadomością jest to, że samorząd województwa chce wspomóc kwotą 84 mln euro najsłabsze powiaty. Wybrano 11 z nich, wśród których jest powiat bieszczadzki. Pieniądże mogą być wykorzystane na uzdrowiska, rewitalizację przestrzeni regionalnej czyli: inwestycje, które poprawią jakość życia mieszkańców oraz ożywią gospodarczo region i infrastrukturę edukacyjną czyli edukację przedszkolną, kształcenie zawodowe, poprawę sytuacji osób

bezrobotnych czy rozwój przedsiębiorczości.

Powiat w sytuacji bankruta

Potrzeb w naszym powiecie jest mnóstwo, jednak jesteśmy ograniczeni zapisami w programach unijnych oraz możliwościami finansowymi powiatu, które są dramatyczne – przekonuje Marek Andruch, starosta bieszczadzki. - Mammy do spłacenia kredyty, które zaciągnęła poprzednia władza, a do tego ogromne zadłużenie.

Budżet powiatu bieszczadzkiego to ok. 28 mln zł, a zadłużenie to ok. 12,5 mln zł. Do tego do spłaty są kredyty ok. 2,5 mln zł rocznie. Dlatego starosta zauważa, że do projektów unijnych tzw. twardych, z których pieniądze mogą być wykorzystane np. na duże inwestycje, w których liczy się wkład własny,

nie ma skąd wygospodarować pieniędzy.

- W takim stanie ten powiat zastałem, chociaż poprzedni zarząd chwalił się, że zostawił go w dobrej sytuacji, to zastałem go w sytuacji bankruta. Problemem dla nas jest związanie końca z końcem w jednym miesiącu. Na początku roku musieliśmy zapłacić ok. 1 mln zł, za wykonane drogi, opłacić składki ZUS, a kasa była pusta – wylicza.

Na szpital potrzeba 8 mln zł
Starosta mówi, że w tej perspektywie unijnej, nie ma już pieniędzy na szpitale, czy na drogi lokalne. Unia liczyła bowiem, że te rzeczy zostały wykonane w poprzednich latach, a powiat bieszczadzki, w pierwszej kolejności potrzebuje pieniędzy właśnie na szpital i na lokalne drogi.

c.d. na s. 5

BIESZCZADY

Potencjał Bieszczadów leży w turystyce

Oczyszczenie i lepsze oznakowanie szlaków i ścieżek dydaktycznych, oczyszczenie rzeki Strwiąż, utworzenie Bieszczadzkiego Muzeum Regionalnego, sprzedaż ekologicznych produktów regionalnych czy ustawienie tablic informacyjnych w Ustrzykach Dolnych uznali za najważniejsze uczestnicy spotkania branży turystycznej.

s.3

USTRZYKI DOLNE

Radni Ustrzyk debatowali

Karta dużej rodziny, tablice informacyjne, śmieci i ich odbiór, ujawnienie telefonów i adresów email do miejskich radnych oraz mieszkania – to najważniejsze tematy ostatniej, VI sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.

s.3

BIESZCZADY

Poszukiwania

z tragicznym finałem

Prawie dobę trwały poszukiwania zaginionej w górach 24-letniej mieszkanki Ustrzyk Dolnych. W akcji brało udział ponad 50 goprowców. Niestety finał okazał się tragiczny. Ciało kobiety zostało odnalezione na granicy lasu na zboczu Kopy Bukowskiej. Przyczyną śmierci było wychłodzenie organizmu.

s.4

USTRZYKI DOLNE

Ustrzyczanin nagrodzony

Pochodzący z Ustrzyk Dolnych Maciej Rauer, zdobył złoty medal Photographic Society of America, w międzynarodowym konkursie fotograficznym FOTOFERIA INTERNATIONAL EXHIBITION 2015 w kategorii OPEN.

s.7

USTRZYKI DOLNE

Ustrzycki sport młodzieżowy trzyma się dobrze

W klasyfikacji klubów sportowych i gmin Ustrzyki Dolne od wielu lat trzymają się w górnej części statystyk, a nawet biją się o wyższe lokaty. W ubiegłym roku MKS Halicz Ustrzyki Dolne w klasyfikacji klubowej zajął szóste miejsce w województwie podkarpackim i 212 w Polsce.

s.13

Chłopak z Mucznego biegnie dla chorego Józia

Tu nie liczy się czas, dystans i biegacz. Tu liczy się bezinteresowna chęć pomocy choremu dziecku. Andrzej Derwich z Mucznego, postanowił przebiec ponad 800 km, po to by pomóc zebrać pieniądze na operację przeszczepu wątroby dla chorego siedmiolatka. Dla Józia Rippera to jedyna szansa na życie.

Kim jest sam Józio? To siedmiolatek mający „klatę” niewiele większą od dłoni taty. Oczy niewinne, świecące i czule jak spojzenie mamy. Głosik piskliwy, biceps wielkości piłeczki ping-pongowej i ciało wciąż nie odwykłe od tulenia się: a to do mamy, a to do taty. Mimo młodego wieku dał już wiele: rodzicom – jest dla nich widocznym dowodem ich miłości; rodzeństwu, z którym uczy się trudnej sztuki pomagania sobie, wspierania, klócenia, szturchania i godzenia się; kolegom, którzy są trudnym poligonem rywalizacji i nauki pierwszych przyjaźni.

c.d. na s. 5

IMPREZY FIRMOWE
PRZYJĘCIA
KOMUNIEVilla Neve ul. Fabryczna 9 Ustrzyki Dolne
tel. 13 461 46 46 | www.villaneve.pl

"PROFIL"

Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADYProjektowanie i kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń

„Smyk” z Gryfem

Ustrzyckie „Smyki” po raz kolejny zdobyły nagrodę Brązowego Gryfa. Rywalizowały z ponad dwudziestoma najlepszymi zespołami tanecznymi z Podkarpacia i Małopolski.



Fot. M. Podkaliczki

VII Podkarpacki Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Złoty Gryf” odbył się 21 marca, w Młodzieżowym Domu Kultury „Mors” w Dębicy. Podczas tej, organizowanej cyklicznie przez Miejski Ośrodek Kultury w Dębicy imprezy, swój dorobek artystyczny na scenie prezentują formacje taneczne z Podkarpacia i Małopolski, reprezentujące głównie domy kultury oraz szkoły. Zespoły rywalizują o najwyższy laur tego turnieju - Złotego Gryfa.

W tym roku rywalizacja odbywała się w dwóch kategoriach wiekowych: 7-12 lat i 13-18 lat. Tradycyjnie już, w młodszej kategorii wiekowej zaprezentował się zespół „Smyk” z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 - Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Rywalizując w gronie dwudziestu jeden konkurentów, podopieczne Alicji Niedosiał układem tanecznym „Zatańcz z nami, raz, dwa, trzy - możesz wygrać nawet ty”, decyzją jury zostały sklasyfikowane na trzecim miejscu ex aequo z dwoma innymi formacjami i nagrodzone Brązowym Gryfem. Złoty Gryf przyznany został zespołowi „Exercise” z Rzeszowa.

Dębicka scena jest bardzo przyjazna dla ustrzyckiego zespołu, bo nasze „Smyki” Brązowego Gryfa wytańczyły tam również w 2013 i 2014 roku. Zespołowi serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Brązowego Gryfa wytańczyły: Pola Chojnacka, Pola Kądziołka, Zuzanna Wrona, Blanka Stysz, Hanna Miszczak, Martyna Żarska, Zuzanna Barczycka, Eva Wasiak, Agnieszka Stadnik, Julia Włodarczyk, Laura Podkaliczka, Paulina Wojciechowska, Nicol Ciwoniuk, Katarzyna Buziewicz, Julia Hałys, Julia Strusiewicz, Joanna Dudka, Natalia Gajdemska, Zuzanna Marzec, Julia Janczy.

M. P.

Przebudzenie natury



Przyroda budzi się do życia

Fot. M. Świerczyński

Święta, święta i po świętach. No i nadszedł czas na ten najtrudniejszy krok. Trzeba stanąć na wadze. Wraz z wynikiem przypomnia nam się te wspaniałe wędliny, salátky i niezliczona ilość zjedzonych jaj, które w końcu są symbolem Wielkanocy. Niestety jakoś tak bywa, że zawsze po świętach waga tak jakby się rozregulowywała, pokazując o wiele za wysoki wynik, a niektóre spodnie akurat w tym okresie kurczą się w praniu. Aby wrócić do przedświątecznej formy trzeba się po prostu ruszyć z domu. I tu wychodzi nam naprzeciw las. Wczesną wiosną to idealne miejsce na spacer. Możemy

obserwować budzącą się do życia przyrodę, posłuchać ptasich odgłosów, którymi teraz cały las rozbrzmiewa. Wczesna wiosna, to również pora, gdy możemy w lesie spotkać rośliny, których nie zobaczymy już później przez cały rok. Bieszczadzkie lasy to przede wszystkim buczyny, które gdy wypuszczą liście zabiorą całe światło roślinom runa. To właśnie dlatego wykorzystują one ten krótki czas, aby jak najszybciej rozkwitnąć. Wykorzystajmy więc wiosenny spacer do podziwiania łanów czosnku niedźwiedziego, czy co prawda trującego, ale uroczego wawrzynka wilczczyko oraz całej masy innych gatunków. Na-

ZDANIEM LEŚNIKA



stępna niewątpliwą zaletą wczesnowiosennych wypraw do lasu jest fakt, że mamy teraz wspaniałą widoczność. Drzew i krzewów nie pokrywają jeszcze liście, przez co zwiększa się nasza szansa na spotkanie z jednym z mieszkańców kniei. Podglądanie jeleni czy saren w ich naturalnym środowisku to niezapomniane przeżycie. To, że dna lasu nie pokrywa jeszcze bardzo uprzykrzająca spaceru warstwa jeżyn to kolejne ułatwienie wycieczki do lasu. Już za chwilę chodzenie stanie się bardzo utrudnione, poprzez całe tany czepiających się „chwastów”. No i ostatnia sprawa. Dnia przybywa teraz bardzo szybko, także już nie ma wymówki w stylu: nie oplać się wychodzić z domu, bo zaraz się ściemni. Jak Państwo widzą, wszystko przemawia za poświęceniem spacerem. Pamiętaj, że by poruszać się po utartych szlakach czy drogach (niezdźwiedzie jednak wciąż nie lubią) gdy przeszkadza im się w gęstwinach) żyć w wiosennym lesie, no i szybkiego powrotu do przedświątecznej wagi. Darz Bór!!!

Marcin Plaza
Nadleśnictwo Cisna

Sędziwe lipy, jesiony i...

Po dawnych dworcach, pałacach i folwarkach w wielu miejscach nie ma już śladu. Pamiątką pozostały jedynie sędziwe drzewa w dawnych założeniach pałacowo-ogrodowych.

Parki podworskie to miejsca, gdzie możemy podziwiać pomnikowe wiąz, lipy, jawory, dęby czy jesiony. Wiele zabytkowych obiektów tego typu zostało zniszczonych podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Część z nich spaliły oddziały UPA w latach 1944-1947. W okolicach Ustrzyk Dolnych nieliczne z nich zachowały się do dzisiaj - m.in. w Leszczowatemu, Serednicy, Dźwiniaczu Dolnym i Strwiążku. Są one położone na gruntach zarządzanych przez Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne. Stanowią ważny element dziedzictwa narodowego - z uwagi na to objęte są szczególną ochroną. Z dawnej zabudowy pozostały jedynie ślady fundamentów, fos, wałów i grobli. Trwałą pamiątką są natomiast grupy i szpalery okazałych, starych drzew i krzewów. W runie leśnym rosną zwiastuny wiosny, np. śnieżyca wiosenna, śnieżyca przebieśnięta czy wawrzynek wilczczyko. Pod okapem sędziwych drzew - z opadłych na glebę nasion, jak i z odrosli korzeniowych - odnawia się nowe pokolenie drzew.

W parku podworskim w Leszczowatemu ochroną prawną w formie pomników przyrody objętych zostało dwadzieścia drzew. Wśród nich są jesiony, jawory, lipy, wiąz i jeden dąb. Najgrubsza lipa ma obwód pnia wynoszący około 450 cm, a jesion ponad 430 cm. W pozostałych parkach spora grupa drzew jest na liście



Fot. Nadleśnictwo Ustrzyki D.

projektowanych pomników przyrody. Okazała lipa z Dźwiniacza Dolnego ma obwód pnia, którego rozmiar przekracza 500 cm. Tutaj także znajduje się stanowisko archeologiczne - grodzisko, będące prawdopodobnie pozostałością po dawnym dworze obronnym pochodzącym z XVI wieku. Biegnie tędy szlak Ekomuzeum „Hole”, którego celem jest prezentowanie wartości przyrodniczych i kulturowych regionu. W dosłownym tłumaczeniu

„Hole” znaczy gołe i nawiązuje do starej nazwy lokalnej tego terenu.

Warto poznać i odwiedzić sędziwe drzewa w naszej okolicy, które sadzili nasi przodkowie. Dziś stanowią bezcenną wartość przyrodniczą, historyczną i kulturową. Ludzkie życie przemija bardzo szybko, a okazałe drzewa pomnikowe rosną i szumią na wietrze nawet kilkaset lat...

Marcin Plaza

Nadleśnictwo Ustrzyki D.

Konkurs rozstrzygnięty

Na ogłoszony jesienią ubiegłego roku, przez Bieszczadzki Park Narodowy, konkurs fotograficzny wpłynęło ponad 500 prac 105 autorów. 16 marca jury wybrało najlepsze, przyznając ich autorom nagrody i wyróżnienia.

To już piąta edycja konkursu, którego tematem jest „Różnorodność biologiczna i krajobrazowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny”. Konkurs ma zasięg ogólnopolski i adresowany jest do wszystkich fotografujących, w trzech kategoriach wiekowych: 13-15 lat, 16-19 lat oraz od 20 roku. Jego celem jest zainteresowanie młodych ludzi poznaniami przyrody Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny, uświadomienie na jej piękno, zagrożenia i konieczność ochrony oraz upowszechnianie i popularyzacja fotografii jako dziedziny sztuki.

Jury konkursu, w skład którego wchodzili: Katarzyna Gubrynowicz - prezeska ZPPF, Grzegorz Leśniewski - fotograf, Maciej Szajowski - fotograf, Jacek Szarek - fotograf, filmowiec i dyrektor rzeszowskiego oddziału TVP oraz przedstawiciele Bieszczadzkiego Parku Narodowego zajmujący się fotografią Tomasz Winnicki i Cezary Cwikowski, miało trudne zadanie, ze względu na ogromną liczbę prac oraz wyrównany poziom artystyczny.

W najmłodszej kategorii pierwsze miejsce przyznano Grzegorzowi Fryskiewiczowi z Krasiczyna za zestaw dwóch zdjęć pt. „Ssaki”. W kategorii 16-19 lat najbardziej doceniono serię zdjęć Mateusza Piesiaka z Wrocławia. Wśród najstarszych uczestników konkursu pierwsze miejsce jury przyznało Wojciechowi Judzie z Balnicy.

Ponadto jury zakwalifikowało 55 prac, które będą eksponowane na wystawie fotograficznej. Jej otwarcie, połączone z wręczeniem nagród odbędzie się 24 kwietnia w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BdPN w Ustrzykach Dolnych.

lala/

Uchwycone podczas bieszczadzskich wędrówek

Tym razem przedstawiamy naszym czytelnikom zdjęcie wykonane przez młodego, początkującego fotografa. Krzysztof Chyrzyński jest uczniem I kl. Gimnazjum w Lutowiskach. Fotografiami pasjonuje się od kilku lat, najbardziej fascynuje go bieszczadzka przyroda. Zdjęcia robi podczas długich spacerów po górach.



Radni Ustrzyk debatowali

Karta dużej rodziny, tablice informacyjne, śmieci i ich odbiór, ujawnienie telefonów i adresów email do miejskich radnych oraz mieszkania – to najważniejsze tematy ostatniej, VI sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Radni przegłosowali też program opieki nad bezdomnymi zwierzętami oraz wyrazili zgodę na sprzedaż działek na terenie wsi Sokole.



Fot. P. Bajda

VI Sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych przebiegała spokojnie. Wszystkie omawiane przez radnych uchwały zostały przegłosowane jednogłośnie. Wydelegowano m.in. przedstawicieli Gminy Ustrzyki Dolne do zgromadzenia Związku Bieszczadzkiego Gmin Pogranicza. Zostali nim Leokadia Bis i Władysław Tarnawski. Dodatkowo radni uchwalili wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Ustrzyki Dolne na lata 2015-2020. Jedną z ważniejszych informacji jaka zawierała ta uchwała jest zmiana strefy dla mieszkań, które mają wpływ na wysokość ustalonego czynszu. Radni zadecydowali, że ulice PCK i Piastowska zostały zaliczone do strefy centralnej.

Do opracowania programu wieloletniego gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy upoważnia, a wręcz nakazuje nam ustawa o prawach lokatorów i zmianie kodeksu cywilnego – tłumaczyła Teresa Hejnowicz, kierowniczka Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Przewodniczący rady Bogdan Ferenc przypomniał radnym, że w uchwale uregulowane zostaną też remonty budynków, planowane sprzedaże, zasady polityki czynszowej oraz zarządzanie lokalami i źródła finansowania i wydatki na zasoby mieszkaniowe gminy.

Na bezdomne zwierzęta 6 tys. zł
Radni ustalili również program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganie bezdomności zwierząt na terenie gminy, na który przeznaczono 6 tys. zł. Kierownik Teresa Hejnowicz przypomniała, że program będzie realizowany jak w latach poprzednich. Bezdomne zwierzęta powinny trafić do przytuliska, a osobą odpowiedzialną za leczenie i poszukiwanie opiekunów dla bezdomnych zwierząt jest Rafał Alabisz, lekarz weterynarii, który prowadzi gabinet MAX przy ul. Nadgórnej 1.

Podczas sesji doprecyzowano również szczegółowy zakres odbierania odpadów komunalnych z domów jednorodzinnych. Będą one odbierane nie rzadziej jak raz na dwa tygodnie, a nie dwa razy w miesiącu jak było dotychczas.

Radni przegłosowali również sprzedaż ośmiu działek, we wsi Sokole. Ziemia zostanie sprzedana sąsiadującemu z nimi właścicielowi gruntów, który jednak nie może ich sprzedać.

Ujawnia telefony radnych?

Z propozycji umieszczenia na miejskiej internetowej stronie zdjęć, telefonów i adresów mailowych radnych wyszedł radny Bogusław Pleskacz.

Chcę, aby było to opublikowane w ramach dostępu do informacji publicznej. Mieszkańcy mają prawo wiedzieć

w jaki sposób mogą się skontaktować z radnymi – przekonywał Pleskacz. – Jeśli na to nie wyraża zgody, to proszę o umieszczenie przy ich nazwisku adnotacji, że się na to nie zgodził. Niech mieszkańcy wiedzą jak sygnalizują gotowość do pracy radnego.

Radny Czesław Urban wyszedł z propozycją utworzenia na terenie gminy „Karty Dużej Rodziny 3+”, która upoważniałaby do bezpłatnych wejść na basen lub do kina, dla osób posiadających troje lub więcej dzieci. Burmistrz Bartosz Romowicz przypomniał mu jednak, że ogólnopolska „Karta Dużej Rodziny”, zaczęła funkcjonować już od 1 kwietnia i na razie obejmuje 10 proc. zniżki dla rodzin wielodzietnych.

– Zobaczymy jak to będzie funkcjonować i możliwe, że w przyszłości podejmiemy decyzje o zwiększeniu zniżki – wyjaśniał burmistrz.

Przewodniczący rady Bogdan Fe-

renc, spytał w imieniu mieszkańców o celowość zmian związanych z tablicami informacyjnymi. Tłumaczył, że mieszkańcy nie są zadowoleni i powoduje to zamieszanie.

– Ludzie uważają, że to jest krzywdzące, że nie można powiesić ogłoszeń swobodnie i w dowolnym czasie, tylko trzeba iść do Domu Kultury – przekonywał przewodniczący.

– Każda zmiana powoduje zamieszanie na początku, ale można się do niej przyzwyczaić, tym bardziej, że jest to zmiana na dobre – wyjaśniał burmistrz.

– Wcześniej mieszkaniec, który chciał powiesić ogłoszenie, musiał obiecać ponad dwadzieścia tablic i umieścić je samodzielnie. Teraz robi to za niego Dom Kultury. Dodatkowo mieszkaniec gminy, lub osoba, która prowadzi tu działalność ogłoszenia ma wieszane za darmo. Wcześniej zdarzały się przypadki, że ktoś proponował np. kredyty, nie będący mieszkańcem zawieszal całą tablicę swoimi ogłoszeniami, zastanawiając inne ogłoszenia. Teraz tak nie robi, a dodatkowo musi za to zapłacić.

Radnych interesował również teren przy ul. Rzeczej, z którego mieszkańcy zrobili parking. Radny Urban przekonywał, że jest on niestetyczny, a podczas deszczów pojawia się tam błoto. Zaproponował by gmina zrobiła tam parking.

– Niestety to nie jest działka gminna, jest to działka prywatna, a ja zawracam się do jej właściciela z prośbą o zrobienie tam porządku. Sugerowałbym mieszkańcom wspólnoty, aby to oni podjęli rozmowę z właścicielem i od nich wyszła inicjatywa zakupu działki. Wtedy będzie można tam zrobić porządek – dodał burmistrz Romowicz.

Paulina Bajda

Kolejne zmiany w sołectwach

– Sołtys to funkcja społeczna, to my jesteśmy dla ludzi, a nie oni dla nas – uważa Elżbieta Wasser, która została sołtyską w Stężnicy w gminie Baligród. W tegorocznych wyborach w tej gminie zmiany nastąpiły w czterech sołectwach, sześciu sołtysów podtrzymało kredyty zaufania mieszkańców i nadal sprawuje swoje funkcje.

Z dziesięciu starych sołtysów w gminie Baligród, na stanowiskach utrzymało się sześciu. W Baligródie sołtysem jest nadal Zygmunt Szybowski, w Jablonkach – Wiesław Hetnał, w Machawie – Jan Pawłowski, w Zahoczewiu – Zdzisław Jarema, w Żerdence – Jolanta Siuciak, a w Nowosiólkach Zdzisław Bober. Nowych sołtysów mają natomiast Kielczawa – Zbigniew Bończak, Cisowiec – Halina Kowalska, Roztoki Góme – Zbigniew Pelc i Stężnica – Elżbieta Wasser.

W gminie Baligród sołtysi nie mają zapewnionych funduszy sołectkich. Gmina je cofnęła i teraz bieżące potrzeby sołtysi zgłaszają radnym, a ci na sesji Rady Gminy przegłosowują je większością głosów.

Najważniejsza woda

Zbigniew Pelc na sołtysa został wybrany po raz pierwszy w niedogłosnie, kontrkandydata w wyborach nie miał. Jak sam mówi mieszkańcom niczego szczególnego nie obiecywał. – Nie o to chodzi by ludziami coś obiecywać, ale wiedzieć jakie są ich oczekiwania i czego potrzebują – przekonuje sołtys Roztok Górných. – Wszystkim problemem trzeba zarządzać na bieżąco, a funduszy sołectkich nie ma.

Oczekiwań w sołectwie jest sporo. A to droga do kościoła, a to oświetlenie i remont w świetlicy. – Najważniejsze jest jednak to, by ludziami zapewnić zaopatrzenie w wodę, szczególnie podczas suszy. Wiemy, że nasza wies jest mała i na wodociąg nie mamy co liczyć, doczekać się go nie możemy od dziesięciu lat. Jednak zabezpieczyć byt mieszkańców trzeba. I o to będę się starać szczególnie – zapewnia sołtys.

Działam dla ludzi

Elżbieta Wasser ze Stężnicy podczas wyborów miała aż dwóch kontrkandydatów, jednak wygrała większością głosów.

– Zawsze byłam taką aktywistką, lubię z ludźmi rozmawiać, a nie lubię siedzieć na miejscu. Chyba nie potrafiałym się zamknąć w czterech ścianach – mówi nowa sołtyska. – W wyborach na sołtysa nie prowadzi się kampanii, to ludzie zgłaszają na zebraniu kandydata, który według nich na to zasługuje.

Nowa sołtyska wie czego ludziom potrzeba. Oprócz typowo materialnych spraw, jak dokończenie oświetlenia we wsi czy rozpromieniania jej dla turystów, ludziom potrzeba rozmowy, zwykłego ludzkiego zainteresowania.

– We wsi jest wielu starszych ludzi, którzy wiedzą, że mogą się do mnie zwrócić z prośbą o znalezienie czegoś w Internecie, pomoc w zapisaniu się do lekarza, napisania i wydrukowania pisma do urzędu. Drukarkę w domu mam i chętnie im pomogę – zapewnia sołtyska Stężnicy. Zapewnia też, że zawsze do domu podejdzie i wyjaśni wszystkie sprawy.

Elżbieta Wasser całą dietę i procent z podatku jaki dostaje jako sołtys, obiecała też przekazać dla wsi. – To i tak nie jest wiele, ale grosz do grosza... Zawsze coś dokupimy do świetlicy. Brakuje nam lodówki dla koka gospodyń większych czy dzieciom stół do bilardu można kupić. Ja zostałam tak wychowana, wiem że ludziom pomagać trzeba. Mam to we krwi. Lubie pomagać, a sołtys to funkcja społeczna ma być dla ludzi, a nie na odwrót – dodaje.

Paulina Bajda

Potencjał Bieszczadów leży w turystyce

Oczyszczenie i lepsze oznakowanie szlaków i ścieżek dydaktycznych, oczyszczenie rzeki Strwiąż, utworzenie Bieszczadzkiego Muzeum Regionalnego, sprzedaż ekologicznych produktów regionalnych czy ustawienie tablic informacyjnych w Ustrzykach Dolnych uznali za najważniejsze uczestnicy spotkania branży turystycznej.

W pierwszym spotkaniu branży turystycznej, które odbyło się 23 marca w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, uczestniczyło prawie siedemdziesiąt osób zainteresowanych rozwojem turystyki w naszym regionie. Wśród uczestników spotkania znaleźli się właściciele pensjonatów i gospodarstw agroturystycznych, restauratorzy, przedstawiciele Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, artyści, przewodnicy i piloci wycieczek oraz osoby prywatne.

Turystyka to nasza szansa na rozwój

Pomysłodawcą spotkania był Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, który uważa, że dzięki turystyce można zwiększyć ilość miejsc pracy w regionie.

– Bieszczady nie mają ani autostrady, ani lotniska, wobec czego nie możemy do nasściągnąć wielkich firm i przedsiębiorców – wyjaśnia Bartosz Romowicz. – Potencjał naszego regionu leży właśnie w turystyce, tym możemy przyciągnąć do nas i ludzi i pieniądze. Turystyka jest też wyjątkowo łatwa do zagospodarowania i nie potrzeba na nią wielkich nakładów finansowych.

Burmistrz dodaje też, że chce organizować cykliczne spotkania nie tylko z przedstawicielami branży turystycznej, ale również ze spółdziel-

niami mieszkaniowymi i wspólnotami, z przedstawicielami branży gastronomicznej oraz przedsiębiorcami.

Skonsolidować branżę

Spotkanie prowadził Jacek Łeszega inspektor ds. promocji Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Tematyka spotkania objęła m.in. zagadnienia związane z funkcjonowaniem Lokalnej Organizacji Turystycznej „Bieszczady”, opłatą klimatyczną, atutami i mankamentami gminy Ustrzyki Dolne oraz działaniami promocyjnymi na rok 2015.

Łeszega liczy na to, że dzięki temu spotkaniu, branża turystyczna podejmie wspólne działania i będzie się nawzajem promować.

– Zorganizowaliśmy to po to, by skonsolidować branżę turystyczną, bo to podstawa rozwoju gminy – przekonuje Jacek Łeszega. – Jestem optymistą jeśli o to chodzi, ważna jest jednak determinacja. Już widzę, że przedsiębiorcy zaczynają dialog i jestem przekonany, że będzie dobrze. Praca ma być konkretna, bez górnolotnych haseł.

Na następne spotkanie, które będzie za trzy miesiące, przedstawiciele branży turystycznej mają przygotować prezentacje o swoich instytucjach i atrakcjach.

– Robimy to po to, by przed sezonem każdy otrzymał wiadomość, co jest na tym terenie, bo tak naprawdę nie każdy wie, co tu się znajduje. Wszystkie informacje mają być zgrane na płyty CD oraz wydane w folderze turystycznym. Dodatkowo chcemy stworzyć nowy przewodnik oraz mapkę atrakcji naszego regionu – dodaje inspektor.

Oczyścić szlaki i Strwiąż

Z ankiet, które wypełnił uczestnicy spotkania wynika, że najważniejsze jest odkrycie przed turystami niewykorzystanych atutów regionu, oczyszczenie rzeki Strwiąż, oczysz-



Fot. Jacek Łeszega

czeniu i zagospodarowanie szlaków turystycznych w okolicach Ustrzyk czy utworzenie tablic informacyjnych dla turystów. Branża turystyczna przychylnie odniosła się też do pomysłu utworzenia w Ustrzykach, Bieszczadzkiego Muzeum Regionalnego, w którym oprócz informacji kulturalnych – muzyki, rękodzielnicstwa, mocno miałyby być zaznaczone przemysł drzewny, czy naftowy.

Takie spotkanie to bardzo trafiony pomysł i myślę, że małymi krokami uda nam się zrealizować większość propozycji, które przedstawiono na spotkaniu – mówi Ludmiła Długa, tłumaczka oraz działaczka lokalnych stowarzyszeń. – Dla mnie głównym problemem naszego miasta jest brak oznaczeń dla turystów, którzy często błądzą się po Ustrzykach, nie wiedząc gdzie jest duży parking lub CIT. Ważne jest również oczyszczenie Strwiąża i szlaków, które powinny być lepiej zagospodarowane.

Branża na tak!

Stanisława Krzączkowska, z „Wilii Stasia” najbardziej zadowolona jest z wymiany informacji pomiędzy uczestnikami spotkania. – Pokazało nam to jasno, że wszyscy mamy podobne problemy i teraz będziemy wspólnie działać by je zlikwidować – mówi Krzączkowska. – Obecnie zastanawiam się jakie atrakcje mogłabym zaprezentować na następnym spotkaniu, by znalazły się w folderze.

Dzięki temu będziemy mieć reklamę, co na pewno pozwoli jeszcze bardziej wypromować nasz region.

– Idąc na spotkanie miałam wątpliwości, sądziłam że i tak nic się nie zmieni. Jednak po spotkaniu widzę duże możliwości rozwojowe Ustrzyk, a my, czyli mieszkańcy i przedsiębiorcy, powinniśmy widzieć perspektywę rozwoju, a nie patrzeć przed czarne okulary – mówi Krystyna Judka, zielarka i masażystka. – Turysci nudzą się w Ustrzykach: basen mają cały rok u siebie, hale i siłownię również. Oni chcą świeżego powietrza, rekreacji, ścieżek spacerowych, biegowych czy torów saneczkowych. Chcą też wyjechać na Lawortę kolejką latem i np. zrobić ognisko pod rozgwieżdżonym niebem. Chcą też zdrowej żywności, którą zaoferują nie tylko gospodarstwa agroturystyczne. Oczekują, że tu są ludzie, którzy parzą ziółka, gotują zupki „z łąki”, robią warsztaty zielarskie, wyjadą z nimi na spacer po zioła, sprzedadzą słoiczek miodu, dżemu z kaliny, pesto z żółtych, nalewki z poziomki, herbatkę ziołową itd., bo na co dzień tego nie mają.

Urzednicy wciąż zapraszają do współpracy osoby i instytucje, które chciałyby wziąć udział w projekcie. Lista wciąż jest otwarta.

Paulina Bajda

Radnemu Rady Powiatu Bieszczadzkiego

Zbigniewowi Dyrdzie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd i Rada Powiatu Bieszczadzkiego



KRONIKA POLICYJNA

Nie wpuścił pijanych, więc wybili mu okno

W poniedziałek wieczorem, 23 marca, policjanci dwukrotnie interweniowali na prośbę 79-letniego mieszkańca Górzanki. Mężczyzna obawiał się swoich znajomych, którzy przyszli go odwiedzić, będąc pod wpływem alkoholu. Gdy odmówił wpuszczenia pijanych gości do domu, wybili mu szybę w oknie i grozili pobiciem.

Policjanci zostali poproszeni o pomoc przez mieszkańca Górzanki około godziny 18.30. Jak ustalili, dwóch pijanych mężczyzn - znajomych zgłaszającego, chciało wejść do jego domu. Gdy 79-latek odmówił gościny, mężczyźni wyzywali go i wybili szybę w oknie. Poinformowani o wezwaniu policji uciekli.

Po raz drugi ten sam zgłaszający poprosił o interwencję około godz. 21, gdy niechciani goście wrócili na jego posesję. Starszy mężczyzna obawiał się o swoje zdrowie i życie, gdyż dwaj mężczyźni urządzili awanturę pod jego oknami. Chuligani ponownie zdążyli uciec po wezwaniu przez gospodarza policji. 79-latkem zaopiekował się wnuk wezwany na miejsce zdarzenia. Policjanci w sprawie awanturników prowadzą dochodzenie.

Policjanci zatrzymali sprawcę pobicia

Policjanci zatrzymali sprawcę brutalnego pobicia, w wyniku którego ciężko ranny 20-latek trafił do leskiego szpitala na oddział chirurgii, gdzie przeszedł operację. Zatrzymany przez policjantów 28-letni mieszkaniec Leska odpowie za przestępstwo, jakiego się dopuścił.

Do zdarzenia doszło w środę - 23 marca około godz. 13.30 w parku przy ul. Krasickich w Lesku. Policjanci otrzymali informację, że doszło tam do pobicia człowieka. Prócz 20 - latka, któremu załoga pogotowia udzielała pierwszej pomocy, na miejscu był mężczyzna, który na widok policjantów stał się niezwykle agresywny. Podczas zatrzymania groził interweniującym funkcjonariuszom i usiłował zniszczyć radiowóz.

Z policyjnych ustaleń wynika, że to zatrzymany 28-latek dotkliwie pobił młodszego kolegę powodując u niego poważny uraz głowy. Za swój czyn odpowie przed sądem.

Rowerzysta z promilami

Ponad półtora promila alkoholu miał w organizmie rowerzysta zatrzymany przez policjantów w Olszanczy. Funkcjonariusze postanowili zbadać stan trzeźwości 55-latka, gdy ten na widok radiowozu zeskoczył z roweru i zaczął udawać, że prowadzi go obok.

55-letni rowerzysta przejeżdżający przez drogę krajową w Olszanczy w sobotni wieczór - 24 marca, na widok radiowozu gwałtownie zeskoczył z roweru i udając, że prowadzi jednoślada obok siebie ruszył dalej spacerem. Zachowanie mężczyzny skłoniło policjantów do zbadania jego stanu trzeźwości. Okazało się, że mężczyzna jechał rowerem mając w organizmie 1,53 promila alkoholu.

Jazda na rowerze pod wpływem alkoholu jest wykroczeniem, za które grozi kara grzywny. Nietrzeźwy rowerzysta stanowi zagrożenie nie tylko dla siebie, ale i dla innych uczestników ruchu drogowego.

Dwie dziewczynki potrącone na przejściu dla pieszych

Policjanci z ustrzyckiej komendy ustalają okoliczności wypadku, do którego doszło 24 marca, na ul. 1 Maja. Kierujący oplem potrącił na przejściu dla pieszych dwie 13-latkę. Ranne przewieziono do szpitala w Ustrzykach Dolnych.

24 marca w Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja 49-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego potrącił na przejściu dla pieszych dwie 13-latkę, które przechodziły prawidłowo przez jezdnię. Dziewczynki trafiły do ustrzyckiego szpitala. Po udzieleniu pomocy medycznej, jedną z nich zwolniono do domu. Kierujący oplem mężczyzna był trzeźwy.

Dochodzenie w sprawie wypadku drogowego prowadzi Wydział Kryminalny KPP Ustrzyki Dolne.

Prowadził bez prawa jazdy. Policja zatrzymała go dwa razy

Ustrzycka policja dwukrotnie zatrzymała kierowcę hyundaia, który prowadził bez prawa jazdy. Zakaz prowadzenia samochodów ma do 2016 roku.

Mężczyznę po raz pierwszy zatrzymano 26 marca, podczas wspólnych działań policji i Izby Celnej. Z ustaleń policjantów wynikało, że mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne, kieruje pojazdem pomimo orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym do 2016 r. Mimo tego, po raz kolejny wsiadł za kółko i 1 kwietnia drugi raz zatrzymała go policja. Art. 244 kk mówi, że kto nie stosuje się do orzeczonych środków karnych podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat.

paba/KPP

Sprawdzili gdzie mają powstać przejścia graniczne

Z roboczą wizytą

Miejsca, w których planowane jest utworzenie nowych turystycznych przejść granicznych, zostały skontrolowane przez Polaków i Ukraińców.



Fot. BIOSG

Pod koniec marca przedstawiciele ukraińskich i polskich służb granicznych obejrżeli miejsca, w których mają powstać turystyczne przejścia graniczne. W Bieszczadzkiem Oddziale SG gościli: Andrii Deshchytisia, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Ukrainy w Polsce oraz gen. lejtn. Andrii Kuczenko Oficer Łącznikowy Ukrainy w Polsce. Wizytującym towarzyszył płk SG Piotr Patla - Komendant

Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

- Wizyta miała charakter roboczy, jej celem było zapoznanie gości ze strukturą organizacyjną oddziału i placówkami w terenie - wyjaśnia Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - W szczególnym zainteresowaniu naszych gości, pozostawała infrastruktura drogowa prowadząca do polsko

- ukraińskich przejść granicznych oraz przewidziane miejsca do utworzenia nowych przejść granicznych na granicy z Ukrainą.

Ponadto, w trakcie rekonesansu po granicy, gościom zaprezentowano infrastrukturę przejść granicznych w Krościenku i Korczowej, a także specyfikę i zadania Placówek SG m.in. w Ustrzykach Górnych i Stuposianach.

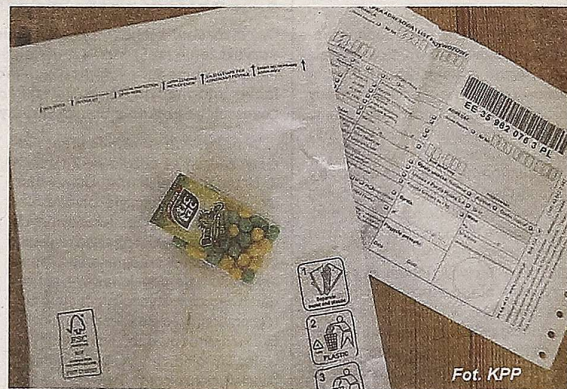
paba

Uważajmy podczas internetowych zakupów

Gorzki smak cukierków

165 zł za opakowanie cukierków zapłacił mieszkaniec Bieszczadów, który padł ofiarą oszusta. Mężczyzna pewien, że przesyłkę zamawiała córka, która często korzysta z internetowych zakupów i zapłacił za nią listonoszowi. Kiedy w kopercie znalazł pudełko popularnych słodyczy, powiadomił policję.

Pomimo wielu apeli, informowania jak nie stać się ofiarą oszusta internetowego, wciąż wiele osób podchodzi do zagadnienia z lekceważeniem i wpłaca pieniądze na konto oferentów, jeszcze przed otrzymaniem i sprawdzeniem przesyłki. O przykrych skutkach takiego postępowania, przekonał się mieszkaniec Średniej Wsi, który 23 marca, odebrał od listonosza przesyłkę „za pobraniem”, za którą zapłacił 165 zł. Mężczyzna był przekonany, że zamówiła ją córka często korzystająca z tej



Fot. KPP

formy zakupów. W kopercie znalazł jednak tylko wyjątkowo drogą paczkę cukierków.

Policja apeluje o ostrożność i rozważę, podczas dokonywania zakupów przez internet. Zawsze najpierw sprawdźmy zawartości

przesyłki. Po nadejściu paczki należy otwierać ją w obecności doręczyciela. W przypadku obaw i podejrzeń co do próby dokonania oszustwa, należy niezwłocznie powiadomić o tym policję.

paba/KPP

Poszukiwania z tragicznym finałem

Prawie dobę trwałe poszukiwania zaginionej w górach 24-letniej mieszkanki Ustrzyk Dolnych. W akcji brało udział ponad 50 goprowców. Niestety finał okazał się tragiczny. Ciało kobiety zostało odnalezione na granicy lasu na zboczu Kopy Bukowskiej. Przyczyną śmierci było wychłodzenie organizmu.

W czwartek 2 kwietnia po godzinie 16 ratownicy GOPR otrzymali informację o zaginięciu młodej kobiety, która rano wyszła w górę z zamiarem przejścia trasy w okolicach Halicza, Krzemienia, Tarnicy, Pogoda w tym dniu była odpowiednia do tego typu wycieczek. Jak to w Bieszczadach, zaczęła się gwałtownie zmieniać.

Turystka zadzwoniła do schroniska, w którym pracowała, że zgubiła trasę i ma problemy z

lokalizacją gdzie się znajduje. Ostatni kontakt z zaginioną był o godzinie 18.50.

Na poszukiwania wyruszył zespół ratowników, najpierw ze stacji w Ustrzykach Górnych. W niedługim czasie dołączyli do nich ratownicy z Sanoka, Cisnej i Dukli.

Ciężkie warunki atmosferyczne, między innymi wiatr wiejący z prędkością blisko 100 km/godzinę oraz widoczność, która spadła do kilku metrów utrudniały

poszukiwania. Przerwano je około pierwszej w nocy, by wznowić je o godzinie 6 rano.

Wielogodzinne poszukiwania, w których oprócz ratowników GOPR, uczestniczyli także funkcjonariusze straży granicznej doprowadziły do odnalezienia ciała zaginionej. Zostało ono odnalezione na północnym zboczu Kopy Bukowskiej na granicy lasu na wysokości ok 1100 m npm.

Miejsce odnalezienia zaginionej świadczy, że mimo doświadczenia w chodzeniu po górach, tym razem straciła orientację i podążyła w zupełnie odwrotnym kierunku do zamierzonego.

Ital/

Chłopak z Mucznego biegnie dla chorego Józia

c.d. ze s. 1



Fot. Archiwum rodzinne

Dziś z rodzeństwem może bawić się coraz mniej, lawka w klasie często stoi pusta i miejsce w drużynie piłkarskiej nieobsadzone... Józia urodził się z artrezą dróg żółciowych, jedyną szansą na przeżycie jest dla niego przeszczep wątroby, który ma być zrobiony za granicą. Rodzice Józia są w kontakcie z lekarzami w Szwajcarii, na przeszczep potrzeba 160 tys. franków czyli 600 tys. zł.

Przebiegnie całą Polskę

Andrzej Derwich pochodzi z Mucznego. Biega od lat i jak sam mówi bardzo często po to, by rozładować stres, lub podczas biegu przemyśleć sobie swoje życie. Nie uważa się za maratończyka, chociaż wziął udział w kilku takich biegach. Teraz postanowił pobiec nie dla siebie i własnego dobrego samopoczucia. Chce zebrać pieniądze na operację dla małego Józia.

- Od dawna nosiłem się z tym pomysłem, by wyruszyć w drogę, po to aby komuś pomóc. Nie wiedziałem jednak dla kogo mógłbym to zrobić - mówi Andrzej. - Znajomi powiedzieli mi o Józiu. Na początku skontaktowałem się z Fundacją Dzieciom „Zdażyć z pomocą” i spytałem czy taka forma pomocy jest możliwa. Powiedzieli mi, że jest, więc zacząłem działać.

W Wigilię 2014, usiadł i napisał list do rodziców chłopca, chciał wiedzieć, czy takie wsparcie będzie ich interesować. Interesowało. Później okazało się, że państwo Ripperowie mają domek w okolicach Mucznego. Spotkali się. Poznał Józia i całą ich rodzinę. Chłopczyka pokochał praktycznie od razu i wiedział, że pobiegnie właśnie dla niego.

- Wyruszymy z południowego krańca Polski, z góry Opolonek na północ do Jastrzębiej Góry. To 860 km. Zaczynamy 1 kwietnia, a kończymy 17-go. Będę biec lub maszerować od 27 do 69 km dziennie - mówi Andrzej. - Musiałem podzielić trasę na odcinki, bo mój organizm nie wytrzymałby tak ogromnego wysiłku.

Andrzej liczy na to, że pie-

mówią, ich bohatera - Andrzeja.

- Martwimy się by podczas biegu nie miał kontuzji, wiemy że to ogromny wysiłek i nie chcemy by coś mu się stało - mówi Olga Ripper. - Chociaż pan Andrzej nas przekonuje, że da radę i zna swój organizm, to jednak jesteśmy niespokojni. Jednak nawet jeśli nie da rady i będzie musiał przerwać bieg, to będzie naszym bohaterem. Liczy się to, że obcy człowiek, bezinteresownie zaoferował nam pomoc. Czyn jest wręcz heroiczny, spadł nam z nieba, to mój najlepszy prezent jaki dostałam w zeszłym roku na Boże Narodzenie.

Siedmioletni Józia nie do końca wie co się dzieje. Rodzice nie chcą go straszyć i delikatnie wprowadzają go w całą historię. Maluch przeszedł już jedną operację, ale nie wie, że jeśli nie dojdzie do kolejnej, to może umrzeć.

- Andrzej dla Józia jest bohaterem. Wie, że biegnie po to, by zebrać pieniądze na jego operację, jednak nie do końca zdaje sobie sprawę z tego co się dzieje. Taka operacja, to nie wycięcie wyrostka - mówi ścisząc głos pani Olga.

Rodzice Józia mówią, że i tak są w komfortowej sytuacji. Nie mają noża na gardle, a pieniądze na przeszczep wątroby dla synka zaczęli zbierać już teraz, kiedy



Fot. A. Derwich

niądze na przeszczep wątroby uda się zebrać podczas biegu. - Pieniądze zazwyczaj zbiera się podczas trwania takich akcji lub po nich. Ważne jest to, by zostały one nagłośnione przez media. Mamy już kilku darczyńców, niektóre z rzeszowskich firm obiecały wpłacić pieniądze na konto Józia, ale nie chcą medialnego rozgłosu.

Spadł nam z nieba

Rodzice Józia martwią się teraz o dwie osoby - o chorego synka - Józia i o zdrowie, jak

sytuacja nie wygląda dramatycznie. Niestety stan zdrowia małego Józia systematycznie się pogarsza. Przeszczep w Szwajcarii jest koniecznością.

- Dla mnie liczy się to, że ktoś chce nam pomóc. Nie ważne ile ludzie wpłacają na konto. Czasem jest to sto, a czasem dziesięć złotych. Wiem, że dla każdego jest to wydatek, bezinteresowny gest, który może pomóc uratować życie mojego dziecka - dodaje Olga Ripper.

Paulina Bajda

Pieniądze na przeszczep wątroby dla Józia można wpłacać na konto:
FUNDACJA DZIECIOM „ZDAŻYĆ Z POMOCĄ”
 - 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
 w tytule przelewu **KONIECZNIE** trzeba wpisać:
25200 - JÓZEF RIPPER - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

PUSTA KASA STAROSTWA

c.d. ze s. 1

- Szpital musi być doprowadzony do takiego stanu, by NFZ mógł z nim podpisywać kontrakty. Aby dopasować szpital do tych wymogów potrzeba ok. 8 mln zł, a w poprzednich latach można było o wiele łatwiej pozyskać pieniądze na ten cel - wyjaśnia starosta. Dodaje jednak, że wniosek na przebudowę bloku operacyjnego w ustrzyckim szpitalu został złożony do Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego i czeka na ocenę. - Może niestety czekać bardzo długo, bo trzeba go zweryfikować nie tylko na poziomie wojewódzkim, ale też musi poczekać na powstanie tzw. krajowej mapy potrzeb zdrowotnych, a ministerstwo zapowiedziało, że taka mapa powstanie, dopiero w kwietniu 2016 roku. Dodatkowo musimy najpierw zastanowić się w jakiej formule ma funkcjonować szpital. Musimy go dopasować do panujących u nas warunków, by nie musiał się zadłużać, był wypłacalny i świadczył usługi na poziomie krajowym, takim jakich oczekują mieszkańcy powiatu.

Na drogi pieniądze nie będzie?

Dla mieszkańców powiatu bieszczadzkiego równie ważną sprawą co nowoczesny szpital, jest remont lokalnych dróg. Starosta Andruch mówi, że priorytetem jest dokończenie drogi Łodyna-Wańkowa. Potrzeba na nią ok. 6 mln zł.

- Będziemy mieć potężny problem ze znalezieniem pieniędzy. Jest mglista nadzieja, że uda się je dostać z RPO, w którym jest ok. 100 mln zł na drogi lokalne. Niestety jest też tam zapis, że mają być to drogi prowadzące bezpośrednio do przejść granicznych lub do węzłów TNT (dróg ekspresowych zorganizowanych w międzynarodową sieć Trans-European Network przyp. red.). Nie wiemy na razie co znaczy „bezpośrednio”, eksperci to analizują. Jednak jeśli uznają to dostownie, to absolutnie nie mamy żadnych szans na pieniądze, bo żadna z naszych dróg bezpośrednio nie prowadzi ani do przejść granicznych, ani do sieci.

Starosta mówi, że jest wiele argumentów za tym, by wyremontować tę drogę. Łączy ona dwie drogi krajowe, stanowi obwodnicę Ustrzyk oraz otwiera powiat bieszczadzki, na powiat przemyski. Niestety, to najprawdopodobniej nie wystarczy by dostać dofinansowanie.

Zmodernizować szkolnictwo

Anduch zarzuca też poprzedniej władzy, że nie postarała się o wpisanie Powiatu Bieszczadzkiego do projektu RPO Regionalne Ośrodki Wzrostu, na które jest przeznaczana odrębna pula pieniędzy.

- Wśród nich jest Sanok i Lesko, dlaczego nie ma Ustrzyk? Prace nad tym projektem trwały wiele lat i można było się postarać, o wpisanie Ustrzyk - przekonuje.

Starosta mówi, że ważne jest też dofinansowanie szkół, które podlegają pod powiaty. W szczególności chodzi o Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych, gdzie remont jest koniecznością. Ważne jest również przeprofilowanie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, gdzie mają powstać perspektywiczne kierunki.

- Nie chodzi o to, by szkoła produkowała rzeszę bezrobotnych, ale by zachęcała młodzież ciekawymi kierunkami. Szkoła zbiera obecnie tylko ok. 20 proc. absolwentów z rynku, a subwencja oświatowa jest znacznie większa. Dzieci nie idą tam się uczyć, bo widzą większe perspektywy np. po liceum. Poprzednie projekty, które były w niej realizowane, poszły w utrwalenie tego co jest, czyli starego systemu. Oczywiście coś tam zakupiono, ale żadnego efektu to nie dało. Pieniądze trzeba wykorzystywać tak, by dawały efekt na przyszłość, impuls rozwojowy - przekonuje starosta.

Starosta zapewnia, że będzie na pewno starać się o pozyskanie pieniędzy z 84 mln euro, które mają zostać przekazane na najuboższe powiaty, bo tam będzie można je dostać łatwiej. Jednak pieniądze mogą być wydane tylko, na tak zwane miękkie projekty, np. na zatrudnienie, Powiatowe Urzędy Pracy czy doposażenie szkół.

Pieniądzy trzeba szukać

Chociaż obecny starosta krytykuje swojego poprzednika, to mieszkańcy powiatu przekonują, że Krzysztof Gaśior potrafił pozyskiwać środki unijne, przy minimalnym wkładzie własnym. Podczas kampanii wyborczej informował, że w kadencji 2011-2014 nakłady inwestycyjne powiatu bieszczadzkiego wyniosły 24,01 mln zł., z czego 88,4 proc. zostało pozyskanych z różnych programów Unii Europejskiej. Wyremontowano sporo dróg m.in. Wojtkowa - Nowosielce Kozickie, Rakowa - Stańkowa - Ropienka, Jałowe - Bandrów, Rozpucie - Ropienka, Łodyna - Brelików i przez Hoszowczyk. W szpitalu wykonano nową windę i zakupiono karetkę.

- Obecny starosta, to mój przeciwnik polityczny, więc nic dziwnego, że mówi w ten sposób. Ja o swoim poprzedniku nie wypowiadałem się negatywnie - komentuje słowa obecnego starosty Krzysztof Gaśior. - Na swoim stanowisku byłem osiem lat. Pod koniec poprzedniej kadencji wydałem folder, w którym opisałem to, co udało mi się zrobić dla powiatu i ile pieniędzy pozyskałem. Obecny starosta mówi, że nie będzie chodził i zebrał o pieniądze. Ja to robiłem. Powiat jest biedny i trzeba szukać pieniędzy. Zobaczymy jak będzie działał obecny starosta. Niech się po prostu bierze do roboty.

Markowi Andruchowi może być trochę łatwiej pozyskać pieniądze dla Powiatu Bieszczadzkiego, bo nie ukrywa, że od lat związany jest z Prawem i Sprawiedliwością, a Zarząd Województwa, przez który przechodzą wnioski unijne jest również w rękach PiS-u. Poprzedni starosta startował z list Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego, które kojarzone jest z przeciwnikiem politycznym PiS, z Platformą Obywatelską.

- Jest duża chęć wsparcia naszego powiatu, ze strony województwa. Wiele razy rozmawiałem na ten temat z marszałkiem. On dobrze wie, że nasz powiat trzeba wesprzeć. Dodatkowo jest szansa na pozyskanie pieniędzy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, gdzie prezesem jest Adam Pęziół, były prezes Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach - dodaje Andruch.

Paulina Bajda
 p.bajda@ustrzyki-dolne.pl

Święto Patrona „Dwójki” 2015

„Dążenie do wolności jest wielką siłą człowieka”

Szkolne święto „Dwójki” obchodzone jest na pamiątkę dnia 24 marca 1794 r., kiedy to na rynku krakowskim Tadeusz Kościuszko złożył narodowi uroczystą przysięgę i objął formalnie przywództwo insurekcji jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Tegoroczna uroczystość 24 marca, zgromadziła w Ustrzyckim Domu Kultury uczniów, rodziców, dyrekcję, radę pedagogiczną, pracowników obsługi i administracji naszej „Dwójki” oraz gości, wśród których byli: wiceburmistrz Ustrzyk Dolnych Ewa Sudoł, przewodniczący Rady Miasta i były dyrektor naszej szkoły – Bogdan Ferenc, dyrektorka ZSP nr 1 Krystyna Jasińska, przewodniczący Rady Rodziców Bogdan Buziewicz, prezeska Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki” Anna Buczek, dyrektorka Transmittel Sp.z o.o Dorota Łukaszyk, prezes Fundacji Bieszczadzkiej Bogusław Pyzocha, kierownik Pekao SA I Oddziału w Ustrzykach Dolnych Rafał Gnot, dyrektorka Poradni Psychologicznej – Pedagogicznej Iwona Długa, dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Anna Metyk. Zgromadzonych serdecznie powitał dyrektor Bogdan Zwarycz, składając wszystkim życzenia wszelkiej pomyślności, spełniania życiowych i edukacyjnych marzeń.

konkursu fizycznego, matematycznego, informatycznego i finalista konkursu chemicznego (op. Elżbieta Dadej), Barbara Sałosz, Agnieszka Kurczaba, Andrzej Rybski, Małgorzata Gawlik; Paweł Sałosz z klasy III n – laureat konkursu matematycznego i finalista konkursu fizycznego (op. Barbara Sałosz, Agnieszka Kurczaba, Elżbieta Dadej); Adam Sygut z klasy III n – laureat konkursu geograficznego i finalista konkursu matematycznego (op. Andrzej Rybski, Barbara Sałosz, Agnieszka Kurczaba); Maciej Stanisławski z klasy II n – laureat konkursu matematycznego (op. Barbara Sałosz); Daniel Kozdrowski z klasy VI a – finalista konkursu historycznego (op. Małgorzata Sygut); Kacper Szpotarński z klasy III n – finalista konkursu historycznego (op. Grażyna Majer); Sabina Lizis z klasy II n – finalistka konkursu historycznego (op. Bolesław Kornaga).

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli również medalści Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, Mistrzostw

uczniom ze szkoły podstawowej i 21 z gimnazjum. Ponadto Adam Steciuk zdobył Puchar Polski w Ogólnopolskich Marszach na Orientację, a Dagmara Wronowska czwarte miejsce w tym samym turnieju.

Po części oficjalnej rozpoczął się spektakl składający się z kilku części. Na powitanie piosenki: „Biegnij przed siebie” oraz „Strażnik raj” wykonał chór „Echo” pod opieką Jadwigi Jastrzębskiej, Wiesławy Marii Dąbrowskiej pod tytułem „Dzieci Ojczyzny” recytowały Oliwia Bojczuk i Julia Woźniak.

Ciekawa sztuka „Konferencja prasowa z duchem pana Naczelnika” w reżyserii Marty Głuszko oraz Małgorzaty Sygut wywołała dreszczyk emocji i pozwoliła w oryginalny sposób uporządkować wiedzę o niezwykłym życiu i działalności naszego patrona. W przedstawieniu uczestniczyli: Oliwia Bojczuk, Maciej Franc, Zielonowit Jarecki, Marlena Klimok, Paulina Kowalczyk, Marcel Markowicz, Kamila Ortowska,

BLISKIE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

Przyroda, wraz ze swym niezwykłym pięknem, od dawna stanowiła inspirację dla artystów, fascynując ich i urzekając. Pejzaże przetranszowane na papier za pomocą pędzla i za pomocą pióra, dają nam możliwość znalezienia się w odległych miejscach. Stają się portalem, dzięki któremu nie ruszając się z fotela, możemy odwiedzić odległe szczyty niedostępnych gór, przepastne puszcze pradawnych borów, lustrzane tafle jezior.



Laureaci konkursu literackiego: Jan Brodowicz, Anna Lidke, Patrycja Roszczak, Natalia Michalec, przedstawiciel Nadleśnictwa Lutowskiego – Janusz Karnat, Agnieszka Pyzocha
Fot. ZS Lutowskiego

Taką „wędrowkę” zafundowali nam uczniowie Zespołu Szkół w Lutowskach, biorąc udział w konkursach: plastycznym i literackim „Bliskie spotkania z przyrodą”. Organizowane były w dwóch kategoriach wiekowych. W klasach IV-VI komisja w składzie: Agnieszka Magda-Pyzocha, Małgorzata Panek, Ewelina Baran i Janusz Karnat nagrodziła następujące prace plastyczne: I m. – Wiktoria Wyskiel, II m. – Sara Pawełek, Julia Musiałowska, III m. – Dagmara Kardasz, Martyna Marciniak. W Gimnazjum I miejsce zdobyła Dominika Cichońska, II – Klaudia Matusiewicz, Dorota Kopeć, III m. – Anita Winiarska.

Prace literackie oceniała komisja w składzie: Edyta Pereślucha, Agnieszka Magda-Pyzocha i Kazimierz Garstka. W Szkole Podstawowej nie przyznano I i II miejsca, III nagrodę zdobyła Karolina Mazur, zaś wyróżnienie powędrowało do Amelii Kajdas. W Gimnazjum I m. – Natalia Michalec, II m. – Marta Karnat, III m. – Jan Brodowicz i dwa wyróżnienia: Patrycja Roszczak, Anna Lidke.

Uroczysty finał konkursu odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Lutowskach. Można było obejrzeć wystawę prac plastycznych, autorzy zwycięskich opowiadań odczytali ich fragmenty. Wieczór uświetliły piękne recytacje wierszy w wykonaniu Sary Pawełek i Julii Stachowiak, piosenki szkolnego zespołu pod opieką Joanny Peldiak oraz występ Grażyny Wojnar i Piotra Sury. Odczytane zostały też fragmenty opowiadań pana Kazimierza Garstki, autora powieści napisanej wspólnie z Marią Kownacką „Na tropach węża Eskulapa”, której akcja rozgrywa się w środowisku uczniów szkoły w Lutowskach.

Najbardziej oczekiwanym punktem wieczoru było uroczyste wręczenie nagród ufundowanych przez Nadleśnictwo Lutowskie i Stuposiany, za które w imieniu naszej społeczności szkolnej serdecznie dziękujemy. Podziękowania należą się również pani Lili Czematowicz za pomoc w organizacji imprezy podsumowującej.

Cieszymy się, że tak wielu uczniów wzięło udział w konkursach, odkrywając w sobie ukryte talenty. Prace zarówno literackie jak i plastyczne reprezentowały wysoki poziom, a wieczór pozwolił wszystkim przybyłym gościom chociaż na chwilę oderwać się od codzienności i przenieść w magiczny świat przyrody.

Agnieszka Magda – Pyzocha
ZS w Lutowskach

Wreszcie wiosna

Kolorowy korowód przeszedł przez Łobozew przeganiając zimą i ogłaszając wszystkim napotkanym mieszkańcom nadejście najpiękniejszej pory roku – wiosny.



Fot. SP Łobozew

Uczniowie i przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej w Łobozewie 20 marca pożegnali zimą i bardzo radośnie przywitani wiosną. Dzieci już kilka dni wcześniej bardzo sumiennie przygotowywały się do tego wielkiego wydarzenia, zrobiły kolorowe gaiki oraz Marzanne. Podczas przemarszu śpiewały piosenki o wiosnie i oznajmiały radosnymi okrzykami, że oto wiosna zaczęła swoje panowanie. Dwie słomiane kukły Marzanny zostały wrzucone do rzeki Łobozewki i odpłynęły. Przywotowany wiosny chyba się udało, bo z każdym dniem robi się coraz cieplej.

Pierwszy dzień wiosny miał w tym roku jeszcze jeden dodatkowy, niezwykle atrakcyjny element w postaci częściowego zaciemnienia słońca, które dzieci oglądały z wielkim zaciekawieniem przez specjalne szkło.

debe



Dzień 24 marca jest dniem wyjątkowym dla naszej szkoły, dlatego dyrekcja i nauczyciele złożyli serdeczne podziękowania i wyrazili uznanie sponsorom oraz ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do wsparcia nowych inicjatyw podejmowanych w naszej szkole. Święto patrona jest także okazją, do wyróżnienia najlepszych uczniów za wysokie wyniki w nauce, osiągnięcia w konkursach oraz w zawodach sportowych. Najlepsi otrzymali z rąk dyrektora Bogdana Zwarycza i wicedyrektorki Barbary Sałosz nagrody oraz dyplomy z życzeniami dalszych sukcesów, wybitnych osiągnięć rozślawiających imię naszej szkoły.

W zakresie pracy ukierunkowanej na rozwój uczniów zdolnych, możemy pochwalić się wspaniałymi efektami. W ramach programu „Nie zgubić talentu”, Zarząd Województwa Podkarpackiego przyznał całoroczne stypendia trzem uczniom, a trzem jednorazowe nagrody pieniężne. Natomiast stypendystami całorocznego „Programu stypendialnego dla uczniów szczególnie uzdolnionych z terenu województwa podkarpackiego w roku szkolnym 2014/2015”, zostało pięciu uczniów. Dwóch gimnazjalistów zostało uhonorowanych stypendiami naukowymi burmistrza Ustrzyk, a nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe uzyskało siedmiu uczniów, a pięciu za wybitne osiągnięcia sportowe.

Tegoroczna edycja kuratorskich konkursów przedmiotowych dla szkół podstawowych i gimnazjów zakończyła się wielkim sukcesem młodzieży, która zdobyła 6 tytułów laureata i 6 tytułów finalisty. Zdobylili: Adam Steciuk z klasy III n – laureat

Polski Młodzików, Mistrzostw Polski UKS-ów, Ogólnopolskiej Gimnazjady i Igrzysk Młodzieży Szkolnej: Maciej Buśko, Oliwia Buśko, Dawid Cukierda, Bruno Fudała, Kacper Fundanicz, Maciej Giefert, Aleksandra Harsche, Katarzyna Harsche, Helena Karabanowska, Piotr Karabanowski, Zuzanna Konik, Emilia Kwaśnik, Łukasz Lachowski, Sabina Lizis, Luiza Motyka, Inga Opalińska, Kamil Ozga, Kinga Poltyńska, Renata Prędko, Paweł Sałosz oraz medalści i zdobywczy czołowych miejsc w Pucharze Polski i zawodach ogólnopolskich: Jagoda Chojnacka, Klaudia Chudzik, Weronika Czaja, Oliwia Kądziołka, Wiktoria Kołodziej, Bruno Łukaszyk, Aniela Marosz, Olga Miszczak, Jarosław Ozga, Szymon Paszkiewicz, Dawid Podkówa, Paulina Sidor, Nikodem Słysz, Zuzanna Wójtowicz

Wręczono dyplomy uznania uczniom, którzy uzyskali tytuły laureata w ogólnopolskich konkursach (OLIMPUSEK, OLIMPUS, MULTITEST), a byli to: Maria Bałaban, Marcin Bihun, Marcin Chudy, Oskar Cielecki, Norbert Durał, Jagoda Dworak, Wojciech Główniak, Jakub Katolik, Pola Kądziołka, Wiktoria Kołodziej, Zuzanna Konik, Kajetan Kowalski, Andrzej Kozdrowski, Dawid Kozdrowski, Sylwia Lepak, Sabina Lizis, Aniela Marosz, Zuzanna Marzec, Patrycja Michalik, Hanna Miszczak, Kinga Miszczak, Maciej Pereślucha, Maria Prorok, Blanka Przybyła, Paweł Sałosz, Maciej Stanisławski, Adam Steciuk, Filip Stefański, Oskar Stelmach, Adam Sygut, Szymon Szermeta, Kacper Szpotarński, Dominik Tomczak, Sabina Tomkiewicz, Amelia Zarzyczna, Olaf Zdziebko oraz uczniom ze średnią 4,75 i wyżej, tj. 36

Zuzanna Ostrowska, Marcjanna Potaczała, Martyna Ryszka, Kinga Sopata, Eliza Skiba, Julia Woźniak. Głosu Naczelnikowi użyczył Paweł Sałosz. Piosenkę o Kościuszcze w stylu rap, usłyszeliśmy w wykonaniu: Kacpra Kolbuha, Konrada Kusza, Macieja Pereśluchy i Martyny Ryszki. W trakcie spektaklu oglądaliśmy prezentację multimedialną poświęconą Tadeuszowi Kościuszcze, którą przygotowała Małgorzata Sygut wraz z Adamem Sygutem z klasy III n gimnazjum. Premierowy występ przed publicznością zaprezentował zespół taneczny „Smyki mini” pod opieką Marty Germańskiej w utworze „Awantura w kurniku”, a po nim utytułowany zespół taneczny „Smyk”, nad którym czujną opiekę sprawuje Alicja Niedosiągał, wystąpił w pięknym tańcu „Zatańcz z nami raz, dwa, trzy”.

W tym roku Zespół Szkół Publicznych nr 2 w Ustrzykach Dolnych obchodzi czterdziestolecie swego istnienia i z tej okazji pokazano zgromadzonym krótką prezentację autorstwa Małgorzaty Sygut „Od kalamarza do tablicy interaktywnej, czyli czterdziści lat naszej szkoły”, która w telegraficznym skrócie pokazała początki szkoły, zmiany, jakie w niej nastąpiły na przestrzeni lat, aż do dziś. Narratorami przeprowadzającymi widzów przez te 40 lat byli Paweł Sałosz i Anna Ziembikiewicz. Na zakończenie urodzinową piosenkę zatytułowaną „Czterdziestolatek” wykonał: Karolina Adamiak, Tomasz Blik, Maciej Buśko, Wiktoria Chudzik, Sylwia Lepak, Aniela Marosz, Marek Sabara, Paweł Sałosz, Agnieszka Urban.

Edyta Kaczmaryk

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Ministerialna wizytacja z przygodami



„Polożenie nasze naprawdę było niewesołe. Od godziny już nie mogłem wyjechać z głębokiego parowu, który przecina leśną drogę z miasteczka Lutowska do Ustrzyk Górnych, leżących wysoko w Bieszczadach, w pobliżu granicy czechosłowackiej. Środkiem wąwozu płynął nieduży potok, którego wody samochód przebył szczęśliwie z rozpedu. Nie było jednak możliwe wjechać na przeciwny stromy, obrywający się pod ciężarem kół gliniano-kamienisty brzeg parowu”.

„Tak zaczyna się relacja ministra Felicjana Sławoja Składkowskiego (1885-1962) z inspekcji w Bieszczady, zamieszczona w napisanej przez niego książce „Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły”. Umieścić ją w rozdziale „O Bojkach, Łemkach i starości”.

Generał Felicjan Składkowski to barwna postać okresu Polski międzywojennej. Był z zawodu lekarzem (praktykował jako chirurg, ukończył specjalizację jako ginekolog) i dość szybko zrobił błyskotliwą karierę wojskową, piastując odpowiedzialne funkcje w Wojsku Polskim. Służył w I Brygadzie Legionów i z nią, pod wodzą Józefa Piłsudskiego, przeszedł cały szlak bojowy. Piął się również po szczeblach administracji państwowej. Był ministrem spraw wewnętrznych, drugim wiceministrem spraw wojskowych, ostatnim premierem Polski międzywojennej, poddawany częstokroć ostrej krytyce. Po przegranej kampanii wrześniowej wraz z rządem przekroczył granicę Polski i został internowany w Rumunii. Nie powiodły się jego plany dotyczące wstąpienia do Wojska Polskiego w charakterze lekarza wojskowego. Zdołał uciec z Rumunii i przez Bułgarię dotarł do Turcji. W wyniku powstałej przeciw niemu politycznej nagonki i oskarżeń o spowodowanie narodowej klęski, został przenie-

siony w 1941 r. do oficerów tzw. II grupy, gdzie pozostał bez przydziału do końca drugiej wojny światowej. Wstępując po raz trzeci w związek małżeński z Jadwigą Dolegą-Mostowicz (siostra znanego pisarza Tadeusza) zamieszkali w południowym Londynie. Generał Składkowski zmarł w sierpniu 1962 r. i został pochowany na cmentarzu Brompton. Jego szczątki zostały sprowadzone do kraju w 1990 r. i spoczęły na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

„Nie ostatnie słowo oskarżonego”, obok innych książek generała Składkowskiego (m.in. „Moja służba w Brygadzie”, „Beniaminów 1917-1918”, „Strzępy meldunków”), zalicza się do gatunku memuarystyki polskiej.

Według Leszka Rymarowicza („Wokół Wołosatego raz jeszcze” *Plaj* 2014, nr 48) przyjazd w Bieszczady ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego miał miejsce w październiku 1929 r. To niecodzienne i pełne przygód wydarzenie musiało być na tyle intrygujące, że zostało wspomniane przez niego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu RP w 1937 r. Ale jak pisze Leszek Rymarowicz, relacja ta jest jednak nieco inna niż ta, zawarta w rozdziale książki. Na wspomnianym posiedzeniu minister Składkowski wymienia jako inicjatora wyjazdu w Bieszczady Wojciecha Gołuchowskiego, wojewodę lwowskiego. O staroście Romanie Gašiorowskim, wymienionym w książce i towarzyszącym ministrowi, już nie ma mowy.

Którędy wiodła droga ministra w Bieszczady? Zdaniem wspomnianego już Leszka Rymarowicza, „przebiegała prawdopodobnie przez Cisną, Kalnicę, Dwernik i gdzieś w Smolniku wchodziła na trakt lutowski, gdzie kolumna ostatecznie utknęła”. Na tyle, że bez pomocy „młodych Bojków (ze Stuposian - przyp. WD), ubranych w białe spodnie i wywrócone sierścią na wierzch kozuszek”, nie byłoby szans wyjechać z leśnego parowu.

Po noclegu w Ustrzykach Górnych minister Składkowski, udał się do Wołosatego. Tu spotkał się z legendarnym wójtem tej miejscowości Teodorem (Fedorem) Łemko, w charakterystycznym ubiorze i z nieodłącznie przewieszoną przez ramię torbą. Przechowywał w niej autentyczne dokumenty królewskie, potwierdzające nadania na osiedlenie się rodu Łemków z czasów króla Stefana Batorego. Sprawował swój urząd przez blisko pół wieku.

Relacja z pobytu w Bieszczadach obejmuje także wyjazd do Cjsnej, gdzie minister spotkał się z wójtami okolicznych miejscowości, w tym z wymienionym wójtem tej miejscowości Markiem Kociatkiewiczem.

Jak się okazuje, generał Składkowski odwiedził Bieszczady jeszcze raz, co sam zaznaczył w swojej książce. Tym razem spotkał się w Lesku ze starostą Gašiorowskim, namawiając go do objęcia starostwa w Przemyślu, zresztą bez skutku. Według Stanisława Krycińskiego, druga wizyta w Bieszczadach miała miejsce jesienią 1938 r., a pierwszą datuje pomiędzy 1933 a 1936 r. (postulow. S. Składkowski, „O Bojkach, Łemkach i starości”, *Plaj* 2012, nr 45).

WD

Felicjan Sławoj Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i opracowanie Arkadiusz Adamczyk, Wydawnictwo LTW, Warszawa; Łomianki 2003.

Aleksander Jasicki
Kraków

Preobrażenie

Zaskoczyła,
znów mnie
wiosna
ogłuszyła!Bez czujności mej wrodzonej - całą zimę
zapijałem śnieg

mróz

w sobie

zagryzałem

- leżę
w Bieszczad otulony
ciepłym odurzony
chlorofilem...

Fot. Krzysztof Chyryziński

Prestizowa nagroda fotograficzna
w rękach ustrzyczanina!

Pochodzący z Ustrzyk Dolnych Maciej Rauer, zdobył złoty medal Photographic Society of America, w międzynarodowym konkursie fotograficznym FOTOFERIA INTERNATIONAL EXHIBITION 2015 w kategorii OPEN. To jedno z największych, możliwych do zdobycia tytułów fotograficznych na świecie.

- Nigdy nie śniłem o lepszym dniu w mojej karierze fotograficznej. Po wielu latach, aparatach, obiekttywach i konkursach Wygrałem Kategorię OPEN COLOR w Fotoferia International Exhibition, zdobywając tym samym złoty medal oraz Tytuł Photographic Society of America. Umarłem! - Napisał na Facebooku po otrzymaniu nagrody Maciej Rauer. - Dziękuję wszystkim którzy trzymali kciuki i Tobie Dominiko za to, że odważyłaś się zapoznać do tak wspaniałego zdjęcia.

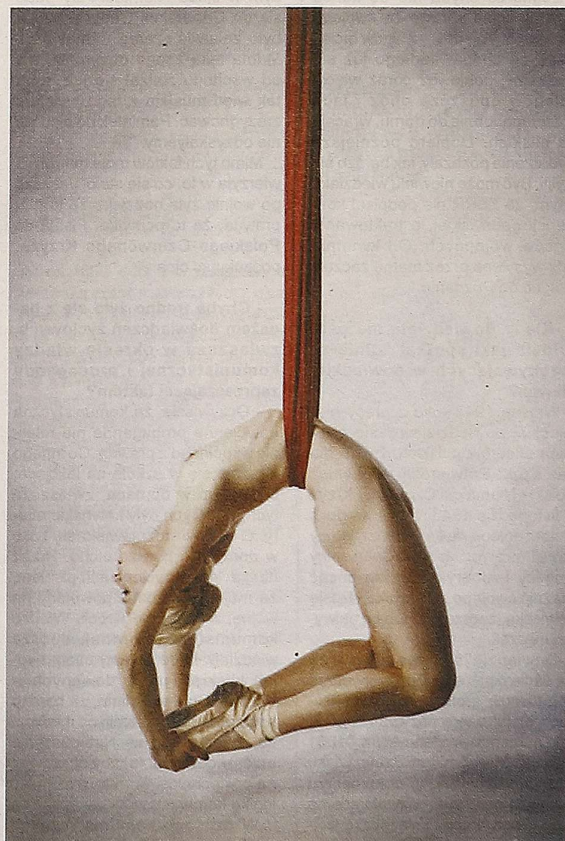
Maciej Rauer fotografią zajmuje się hobbistycznie od 15 lat, profesjonalnie zajął się nią osiem lat temu. Jak sam mówi, wszystko zaczęło się dzięki jego rodzicom, którzy od małego umożliwiali mu rozwijanie własnych zainteresowań.

- Kiedy okazało się, że fotografia jest tą pasją, która zaczyna dominować, kupili mi mój pierwszy aparat, a przez kolejne lata wspierali mój warsztat, kupując

książki o tematyce fotograficznej - opowiada artysta. - Gdyby nie oni, nie osiągnąłbym w swoim życiu tak wiele w świecie fotografii jak i innych dziedzinach którymi się zajmuję, za co chciałbym im serdecznie podziękować.

Rauer od czterech lat tworzy krakowski projekt „Ballerina Project Kraków - Poland”, którego celem jest ukazywanie piękna baletu, poprzez fotografowanie profesjonalnych tancererek baletowych w przestrzeni miejskiej.

- Pewnego dnia pojawił się pomysł, aby zrealizować nietypową sesję baletową w studiu fotograficznym. Początkowo miała ona być swego rodzaju kontrastem pomiędzy mocną czerwienią chusty a białym strojem baletnicy. W trakcie sesji zdjęciowej, po konsultacji z Dominiką (baletnicą), zdecydowaliśmy się na wykonanie najpiękniejszego aktu w mojej karierze - mówi o swojej pracy ustrzyczanin. - Dominika potraktowała to jako stworzenie



pięknej pamiętki, ja natomiast jako artystyczne wyzwanie - efekt oneśmielił nas wszystkich.

Po kilku miesiącach Maciej zdecydował się na wzięcie udziału w międzynarodowym konkursie Fotoferia International Exhibition 2015. Zgłosiło się ponad 300 osób zajmujących się fotografią z całego świata i złożono ponad 1000 zgłoszonych prac.

- Wśród nich znalazło się moje zdjęcie zatytułowane „Zwis”. Nie nastawiałem się na nagrodę, choć zdawałem sobie sprawę, że to jedno z najlepszych zdjęć w mojej karierze. Moje zdziwienie, a tym bardziej radość byłby ogromne, gdy ogłoszono wyniki, a nasze zdjęcie otrzymało główną nagrodę Photographic Society of America - jedną z najważniejszych nagród dla fotografów na całym świecie - cieszy się Maciej.

Prestizju nagrodzie dodaje fakt, że jury składało się z najlepszych fotografów na świecie: Joanne Stolte, AFIAP, APSA, MPSA (USA) Luis Alberto Franke (ARGENTINA) Nan Carder (USA) - Podsumowując jestem dumny z faktu, że pochodzę z Ustrzyk Dolnych i biorąc udział w tym konkursie miałem okazję reprezentować również nasze miasto, a zdjęcie mojego autorstwa obiegło cały świat - dodaje artysta.

Paulina Bajda

Strażniczka pamięci ojca

Z Marią Teresą Tomkiewicz, córką zamordowanego w Katyniu kapitana Maksymiliana Sulczyńskiego rozmawia Adam Leń

- Kwiecień – to miesiąc, który dla Pani jest szczególnie ze względu na pamięć o wydarzeniach sprzed 75 lat.

- Kwiecień jest dla mnie miesiącem traumatycznych, tragicznych wspomnień. Właśnie teraz mija kolejna rocznica śmierci wielu tysięcy polskich oficerów pomordowanych przez NKWD, wśród których znalazł się również mój ojciec.

- Czy Pani ojciec był zawodowym oficerem Wojska Polskiego?

- Mój ojciec w 1918 roku mając niespełna 18 lat wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego w Ostrowie Wielkopolskim. Szybko awansował. W 1921 roku był podchorążym, a pod koniec tego roku został podporucznikiem. W wojsku służył do jesieni 1923 roku, kiedy to na własną prośbę został przeniesiony do rezerwy. Jako rezerwista często brał udział w ćwiczeniach wojskowych, między innymi na poligonie w Biedrusku koło Poznania. Ostatnie ćwiczenia odbył w kwietniu 1938 roku. Ojciec był również Powstańcem Wielkopolskim.

- Jak trafił do wojska w 1939 r.?

24 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany w Poznaniu jako porucznik rezerwy do jednostki wojskowej w Chojnicach. Jego szlak bojowy wiodł z Chojnic, przez Toruń, Warszawę, Lublin, do miejscowości Kowel. Ostatni kontakt mojej mamy z ojcem był wtedy, kiedy zadzwonił on z budki telefonicznej w Warszawie. Rozmowa była bardzo krótka i została przerwana detonacją. Tak więc można było się spodziewać wszystkiego najgorszego. Pod koniec września ojciec w okolicach Kowla dostał się do niewoli sowieckiej.

-W którym obozie przebywał?

Początkowo przebywał w obozie w miejscowości Ciotkino-Bołoto. A od listopada 1939 do 10. kwietnia 1940 w obozie w Kozielsku.

-Czy mieliście panie jakiś kontakt z ojcem?

Tak, korespondencyjny. Ojciec napisał pięć listów. Pisał, że może wystać tylko jeden list w miesiącu. Cała korespondencja przechodziła przez Moskwę. Mama natomiast wysłała 38 listów i pocztówek oraz paczkę z ciepłą odzieżą. Ostat-

W jednym z listów ojciec pisał, że chyba niedługo już się spotkamy, ponieważ coraz więcej kolegów opuszcza obóz i jadą prawdopodobnie do domu, wracają do bliskich.

ni list od ojca przyszedł już po jego śmierci. Pisał w nim, że miał szczęście. Komendant pozwolił mu go napisać w zamian za rację żywnościową. Informował żonę, że warunki są straszne. Skarżył się na mrozy dochodzące do 50 stopni, a on posiadał tylko letni mundur. Zanim trafił do obozu w Kozielsku, dwukrotnie stracił odzież. Raz w Warszawie podczas bombardowania, drugi raz kiedy dobytek przepadł



Porucznik Maksymilian Sulczyński ze swoją żoną w Poznaniu w 1934 r. Fot. Archiwum rodzinne M. Tomkiewicz

gdzieś w taborze wojskowym. Nie wiem, czy paczka, którą mama mu wysłała dotarła do niego.

Oczywiście w listach nie mógł pisać wszystkiego co by chciał, ponieważ korespondencja przechodziła przez cenzurę. Opisując warunki pobytu w obozie napisał – chciałbym bardzo zamienić się na ulicę Młyńską. Poznaniacy wiedzą, że tam znajdowało się najcięższe więzienie. Gdyby tam się znalazł to poczułby się jak w salonie.

Żołnierze chyba nie do końca zdawali sobie sprawę ze swojego położenia. W jednym z listów ojciec pisał, że chyba niedługo już się spotkamy, ponieważ coraz więcej kolegów opuszcza obóz i jadą prawdopodobnie do domu, wracają do bliskich. Dopiero późniejsze wydarzenia pokazały, jak bardzo się mylili. Być może niewielu wiedziało, o tym, że ZSRR nie podpisał konwencji genewskiej, o traktowaniu jeńców wojennych. Od kwietnia listy wysyłane przez mamę zaczęły wracać do Poznania.

-Kiedy dowiedziała się pani o losie jaki spotkał żołnierzy przebywających w sowieckiej niewoli?

Wiosną 1943 roku z prasy niemieckiej dowiedzieliśmy się o losach oficerów polskich. Był to dla nas szok. Potwierdził to również Polski i Niemiecki Czerwony Krzyż w listopadzie 1943 roku. Paradoksalnie historia polega na tym, że to Niemcy mówili prawdę, a nasi sojusznicy Anglii i Amerykanie, nie chcąc drażnić swojego sojusznika - Rosję sowiecką, zaprzeczali lub co najwyżej milczeli.

Dowiedzieliśmy się wtedy, że na liście osób ekshumowanych ze zbiorowych grobów w Kozich Górach, bo tak wtedy nazywano Katyń, pod numerem ewidencyjnym 01061 figuruje Maksymilian Sulczyński. Przy ojcu znaleziono dokumenty i pamiątki osobiste, pozwalające na jego identyfikację: książeczkę woj-

skową, dowód osobisty, fotografie, listy, różaniec i dwa medaliki.

Propaganda niemiecka bardzo nagłośniła odkrycie grobów. Mama wystąpiła do władz niemieckich z zapytaniem, czy mogłaby odzyskać pamiątki odnalezione przy ojcu. Otrzymała pozytywną odpowiedź ze wskazaniem terminu i miejsca odbioru. Niestety wszystkie te rzeczy przechowywane były w Krakowie, a my mieszkaliśmy w Poznaniu czyli w „Kraju Warty”, wchodzącym w skład Niemiec. Aby udać się do Generalnej Guberni trzeba było załatwić szereg formalności. Mama taką zgodę otrzymała, ale od wschodu zbliżał się już front, tak więc musiała z tego wyjazdu zrezygnować. Pamiątek po ojcu już nie odzyskałyśmy.

Mimo tych faktów moja mama nie wierzyła w to, co się stało. Jeszcze po wojnie żyła nadzieją, że to nieprawda, że to pomyłka. Pisała do Polskiego Czerwonego Krzyża, poszukując ojca.

- Chyba trudno żyło się z bagażem doświadczeń życiowych, zwłaszcza w okresie władzy komunistycznej i propagandy zaprzeczającej faktom?

- Oczywiście, że komunistyczna powojenna propaganda nie miała nic wspólnego z prawdą. Co innego słyszało się w szkole na lekcjach, co innego w domach, zwłaszcza tych, w których byli katyńscy ofiary. O Katyniu rozmawiało się tylko w domu i to bardzo cicho. Przez długie lata w życiorysach pisałam, że mój ojciec został powołany na wojnę, z której nie wrócił. Władze komunistyczne jednak dobrze wiedziały, które rodziny miały swoich bliskich, pomordowanych w Katyniu. Stąd też mimo, że bardzo dobrze zdałam egzamin na medycynę, nie dostałam się. Natomiast nie przeszkożdziło mi to, aby studiować na politechnice. Trudno zrozumieć logikę komunistów.

W czasach komunistycznych

byliśmy w pewnych sferach życia publicznego wyjęci spod prawa. Mama w 1961 roku, ze względu na stan zdrowia, wystąpiła do Wydziału Rent Wojskowych Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu o rentę wojskową po ojcu. W uzasadnieniu napisała, że mąż, Maksymilian Sulczyński, zmobilizowany w sierpniu 1939 roku, po zakończonych działaniach wojennych dostał się do niewoli i przebywał w obozie dla jeńców wojennych w Kozielsku pod Smoleńskiem. Według oficjalnych danych mąż zginął w Katyniu. Jako dowód śmierci męża załączyła kopię pisma z Niemieckiego

Ma pani dzieci? A chce pani, aby dzieci zdały maturę i dostały się na studia? To niech pani przestanie mówić i pisać o Katyniu.

i Polskiego Czerwonego Krzyża z 1943 roku.

Wielokrotnie ponawiane wnioski pozostawały bez odpowiedzi. Mama była osobą inteligentną, wykształconą i nie dała się zwieść byle czym. Osobiście wybrała się do urzędu, aby interweniować. Wtedy jeden z urzędników wziął ją na bok i powiedział. Ma pani dzieci? A chce pani, aby dzieci zdały maturę i dostały się na studia? To niech pani przestanie mówić i pisać o Katyniu.

- Na szczęście te czasy minęły i w końcu można było jawnie mówić o tych wydarzeniach i ich sprawcach.

- Na to, aby w polskich mediach mogło pojawić słowo Katyń, musiałam czekać bardzo długo. Dopiero w 1981 roku otrzymałam zdjęcia rozkopanych grobów z ekshumacji w Katyniu.

Zaczęłam gromadzić wszelkie informacje i dokumenty dotyczące mojego ojca.

W 1984 roku rząd polski na uchodźstwie w Londynie, pośmiertnie nadał mojemu ojcu Krzyż Kampanii Wrześniowej, za udział w walkach w 1939 r. Bardzo dumna jestem z krzyża Virtuti Militarii, jaki w styczniu 1989 roku prezydent Kazimierz Świątek nadał wszystkim pomordowanym oficerom.

W październiku 2007 roku decyzją śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, mój ojciec został awansowany do stopnia kapitana. Kiedy dowiedziałam się o tym fakcie z telewizji, rozpoczęłam starania o uzyskanie dokumentu potwierdzającego nadanie stopnia kapitana. Trwało to bardzo długo, a sprawa znalazła swój finał dopiero w kwietniu 2012 r., po interwencji u ministra Siemieniaka.

Jestem również w posiadaniu kopii rozkazu, prześlanego z Moskwy – nr 022/1 z 9. 04. 1940 r., do komendanta obozu w Kozielsku, który nakazywał przekazanie więźniów do Katynia. Na pierwszym miejscu tej listy jest Maksymilian Sulczyński.

- Zgromadziła Pani ogromną ilość dokumentów i fotografii dokumentujących osobę ojca.

- Jestem członkiem Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej w Krakowie. Początkowo, jako poznanianka należałam do tamtejszego oddziału. Jednak, moje miejsce zamieszkania w Ustrzykach, spowodowało że ze względów praktycznych przenieśliśmy się do Krakowa. To właśnie dzięki pomocy stowarzyszenia oraz własnemu uporowi uzyskałam wiele dokumentów.

Niestety, pokolenie katyńskie szybko odchodzi. Na palcach jednej ręki można policzyć wdowy po oficerach. Najczęściej to są te panie, które wyszły za mąż w 1939 roku, mając 17-18 lat. Pozostali nieliczni potomkowie ofiar. Są wnuki i prawnuki. To dla moich wnuków, zbieram te pamiątki, fotografie, dokumentuję to wszystko, co jest związane z moim ojcem. Jeśli nawet nie teraz, to za jakiś czas na pewno docenią to, co im pozostawię.

W 2011 roku byłam w Katyniu ze swoim starszym wnukiem. To był wyjazd perfekcyjnie zorganizowany przez Federację Rodzin Katyńskich. Wszystko było, jak to się mówi, zapięte na ostatni guzik. Byliśmy również w Smoleńsku, na miejscu katastrofy samolotu prezydenckiego. Tak sobie pomyślałam, że jeśli ten lot byłby zorganizowany tak jak nasz wyjazd, to na pewno nie doszłoby do tragedii. W tym roku chciałam tam pojechać ze swoim młodszym wnukiem, ale sytuacja polityczna w Rosji nie jest zachęcająca.

W Katyniu byłam dwa razy. Pierwszy raz w 1989 roku. Trudno opisać uczucia, jakie mną targaly, kiedy się tam znalazłam. Wtedy miejsca pochówku i cmentarze były już w miarę uporządkowane. Ogromne wrażenie robiły drewniane krzyże i drewniane tabliczki z nazwiskami. Teraz to jest już cmentarz monumentalny, z alejami, ale chyba ten sprzed kilkudziesięciu lat był bardziej przejmujący.

- Dzięki społecznej akcji wielu oficerów z Katynia miało dęby pamięci. Czy pani ojciec doczekał się takiego?

Tak, ojciec ma swój dąb pamięci. Został posadzony koło szkoły w Lenartowicach, leżących na terenie powiatu Pleszew, gdzie ojciec się urodził. Otrzymałam zaproszenie na tę uroczystość. Niestety, że się wtedy czułam i nie mogłam pojechać. Wysłałam list, dziękując za zaproszenie i wyrażając wdzięczność za fakt upamiętnienia mojego ojca. Otrzymałam ze szkoły fotografie z uroczystości oraz certyfikat potwierdzający zasadzenie dębu.

Cieszę się, że w takie przedsięwzięcia angażuje się młodzież. Za jakiś czas odejdą świadkowie i osoby bezpośrednio dotknięte tragedią katyńską. Być może te dęby będą przypominały następnym pokoleniom o poświęceniu i oddaniu dla Ojczyzny wielu tysięcy polskich



Maria Teresa Tomkiewicz – córka kapitana Maksymiliana Sulczyńskiego, zamordowanego przez NKWD w Katyniu. Od 1979 roku mieszkanka Ustrzyk Dolnych. Z zawodu inżynier budowy dróg i mostów. Przez wiele lat pracowała w Sanoku. Przewodnicząca PTTK. Prywatnie żona wioletoleżnego ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego w Ustrzykach Dolnych dr. Henryka Tomkiewicza.

W kwietniu 2013 roku wspólnie z senator Alicją Zajac odstawiła tablicę pamiątkową katyńsko-smoleńską w kościele pw. Św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych.

Radość i satysfakcja

W okresie przedświątecznym w Szkole Podstawowej w Łodynie odbyły się środowiskowe warsztaty wielkanocne. W warsztatach uczestniczyli dzieci, rodzice oraz wszyscy chętni mieszkańcy Łodyni i okolic.



Fot. SP Łodyna

- Celem warsztatów było zaprezentowanie pięknej tradycji obchodów Świąt Wielkanocnych, pobudzenie inwencji twórczej dzieci, kształcenie umiejętności wy-

konywania ozdób świątecznych, kultywowanie zwyczajów oraz wzmacnianie więzi rodzinnych i pokoleniowych - mówi Barbara Makulińska-Dec - nauczycielka

ze Szkoły Podstawowej w Łodynie.

Przewodnicząca Rady Rodziców Aldona Skolarczyk zaprosiła Małgorzatę i Karolinę Radwańskie, które zapoznały dzieci z różnymi technikami zdobienia pisanek, kartek świątecznych oraz palm.

Każde dziecko samodzielnie wykonało wybraną ozdobę wielkanocną, co dostarczyło ogromnej radości i satysfakcji.

Uczniowie pod kierunkiem Moniki Wolan, Anny Kornas, Krystyny Śmigiełskiej, Ireny Pańczyszyn i Stanisławy Terleckiej wykonali palmę wielkanocną, która reprezentowała szkołę w konkursie „Palma Wielkanocna 2015” organizowanym przez Zespół Szkół Publicznych w Ropience. Palma zajęła III miejsce w kategorii klasy 0 - III.

Uczestnicy warsztatów podziękowali za miłe spędzony czas, a do domów zabrali własnoręcznie zrobione wielkanocne ozdoby.

Dyrektor i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Łodynie dziękują wszystkim uczestnikom za udział w warsztatach.

B. M.

Jak motyle, jak motyle...

Ponad 6 tys. sztuk bieszczadzskich motyli przekazał Edwin Buga Muzeum Przyrodniczemu Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych. Wystawę motyli tego pasjonata i kolekcjonera można oglądać w Małej Galerii w Lesku.



Fot. B. Czuryk

W Małej Galerii Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku, można obejrzeć ostatnie zbiory Edwina Bugi. Dzięki pracy w Nadzorze Wodnym w Lesku, mógł łowić motyle nad bieszczadzskimi rzekami i potokami. W latach 1977-1992 należał do Polskiego Towarzystwa Entomologicznego w Bytomiu i powiększał swoje zbiory. Wykazał wtedy kilkanaście nowych gatunków dla fauny bieszczadzkiej, które nie były tu nigdy wcześniej odławiane.

W roku 1987 r. - 6,6 tys. sztuk okazów z ponad pięciuset gatunków, trafiło do Muzeum Przyrodniczego BPN w Ustrzykach Dolnych. Obecny zbiór gromadził od pięciu lat, a chcąc ukazać szerokie spektrum piękna motyli i ich bioróżnorodność, od dwóch lat powiększa go o okazy egzotyczne ze wszystkich stref klimatycznych.

Wystawa zachwycą różnorodnością i kolorystyką oraz ma niesamowitą wartość edukacyjną. Każdy okaz jest skrupulatnie opisany, poznajemy więc jego nazwę i możemy się dowiedzieć z jakiego rejonu świata pochodzi. Pan Edwin podczas wernisażu dzielił się swoją bogatą wiedzą z zakresu entomologii z przybyłymi gośćmi.

Wystawa czynna jest do 10 maja 2015 r. w godzinach od 8-20.

B. Cz.

Wsparcie od PGNiG

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w roku szkolnym Fundacja PGNiG SA im. I. Łukasiewicza przekazuje środki finansowe dla uczniów ZSP w Ropience. Dzięki tym środkom w pierwszym półroczu zrealizowany został projekt: „Poznajemy swój kraj”.

W ramach projektu odbywały się różnorodne zajęcia pozalekcyjne wspomagające rozwój i doskonalące talenty uczniów oraz wyjazdy i wycieczki. Te ostatnie cieszyły się wielką popularnością. Uczniowie wyjeżdżali na basen do Leska, na lodowisko i do sali zabaw w Sanoku oraz do kina w Rzeszowie. Zwiedzili skansen w Sanoku, poznali zabytki Krakowa, zobaczyli kopalnię soli w Bochni i przejechali się bieszczadzką kolejką wąskotorową.

Cała szkolna społeczność ZSP w Ropience serdecznie dziękuje



ZSP Ropienka

Fundacji PGNiG SA za wsparcie i obiecuje, że środki, które otrzymała - na drugie półrocze

wykorzysta na rozwój, edukację i radość uczniów.

B. Sz.

Znaleźli sztolnię „Róża” w Cisnej

Przez trzy dni pięciu geofizyków z Uniwersytetu Śląskiego i jeden geolog z Czech, badało okolice Cisnej. Poszukiwali pozostałości po największej sztolni rudy żelaza „Róża”, z której kiedyś pozyskiwano materiał dla huty Fredry w Cisnej.



Geofizycy od 27 do 29 marca badali teren metodą elektrooporową i sejsmiczną. Ich przyjazd wynika z zaangażowania Stowarzyszenia

Natchnieni Bieszczadem w Cisnej, w utworzenie na tym terenie ścieżki przyrodniczo-historycznej.

- Posiadamy dokumenty datowa-

ne na 1800 - 1864 r., pochodzące jeszcze z czasów Jacka Fredry, ojca Aleksandra, które wskazują, że w Cisnej była największa sztolnia, z której pozyskiwano rudę żelaza dla huty. Jej wielkość szacujemy na ok. 12 km długości i 12 m szerokości - mówi Paweł Wierzbicki ze Stowarzyszenia Natchnieni Bieszczadem w Cisnej. - Pierwsze dane od geofizyków, wskazują na możliwe zlokalizowanie sztolni w wzgórzu Mochnaczką. Czyli po ok. 200 latach sztolnia w dalszym ciągu prawdopodobnie istnieje.

Po zakończeniu prac geofizyków, Stowarzyszenie będzie kontynuować pracę w tworzeniu ścieżki przyrodniczo-historycznej „Nad sztolnią”. Jest to kontynuacja projektu z roku 2014 r. w ramach programu realizowanego przez Fundację Bieszczadzką - Działaj Lokalnie. Stowarzyszenie porozumiało się już w tej sprawie z Nadleśnictwem Cisna i w ramach wspólnego przedsięwzięcia ścieżka zostanie zrealizowana w 2015 r.

paba

Wiejskie przedszkole niezwykle ważne

Zaangażowanie obywateli w sprawy społeczne, nawet w małym środowisku jest niezwykle ważne i przynosi duże korzyści. Dzięki determinacji grupy ludzi z ZSP w Ropience, którzy aplikują o środki z różnych projektów, od kilku lat funkcjonuje w tutejszej szkole punkt przedszkolny.



Fot. ZSP Ropienka

Od 15 września 2014 do 12 grudnia 2014 funkcjonował on dzięki środkom z Fundacji Akademii Aktywnych Obywateli podczas realizacji projektu „Ja też idę do przedszkola”. Środki te pozwoliły na uaktywnienie zawodowe osoby bezrobotnej z tutejszego środowiska poprzez zatrudnienie jej jako pomocy nauczyciela. Wspomogły także zakup nowych zabawek i materiałów plastycznych do zajęć oraz umożliwiły wyjazd do sali zabaw „Urwis” oraz wycieczkę do skansenu w Sanoku.

Rozmowy z zadowolonymi rodzicami, podczas uroczystego zakończenia projektu zmotywowały do przygotowywania i składania kolejnych projektów, aby maluchy w wieku od 2 do 4 lat z Ropienki, Brelikowa, Zawadki, Stańkowej i Wojtkowej mogły rozwijać się i uspołeczniać w „swoim przedszkolu”.

B. Sz.

„PRZYJACIELSKA WYMIANA” CZ. V

„Rząd RP zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o zamianę niewielkiego pogranicznego odcinka Polski na równorzędny mu przygraniczny odcinek terytorium ZSRR. Stosowny układ podpisano 15 lutego 1951 roku w Moskwie. Wymiana odcinków przygranicznych była podyktowana interesami gospodarki polskiej. Jako podstawowy motyw podano chęć pozyskania złóż ropy naftowej, które miały znajdować się w Bieszczadach po stronie radzieckiej. W zamian za te bogactwa naturalne ZSRR miał uzyskać jedynie „pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej”. Umowa „stanowiła nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR”. Ten lakoniczny komunikat oznaczał przyłączenie do Polski części Bieszczad, stanowiących dzisiaj powiat bieszczadzki, w zamian za utracone powiaty hrubieszowski i tomaszowski. Od postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej zmiana granic pomiędzy Polską a ZSRR była i jak dotychczas pozostaje największą. Przy tej okazji warto wspomnieć mało znany fakt narzucenia Polsce nie zapisanego w układzie obowiązku przyjęcia na przyłączany obszar uchodźców politycznych z Grecji, którzy do 1951 roku przebywali w ZSRR. Stąd razem z mieszkańcami z sokalskiej grzędy w Bieszczadach we wsiach Krościenko, Stebnik, Liskowate, Trzcianiec, Wojtkowa i Kwaszenina osiedlano przybyłych z Dolnego Śląska, a w nielicznych przypadkach z ZSRR i Czechosłowacji, Greków. Do „ziemi obiecanej”, jaką były Bieszczady, po tygodniowej tułaczce przybyło 3934 osoby – 1097 rodzin.



Bełz, w głębi widoczne zabudowania – budynek mieszkalny kryty blachą i obszerne zabudowania gospodarcze kryte dachówką. Takie domy zostawili na ojczyźnie.
Fot. Ze zbiorów p. Darochy

W poprzednim odcinku przywołaliśmy kilka fragmentów ówczesnej prasy upajającej się pozytywnymi efektami wymiany. Zapewne nawet u kogoś nie obeznanego z rolnictwem słowo o siewie pszenicy do 15 grudnia budzą zdziwienie, a u mieszkańca Bieszczad znajdującego miejscowe realia mogą wywołać gest pukania się w czoło. Wszak często o tej porze bieszczadzka ziemia jest już skuta mrozem i pokryta śniegiem. Te obrazy „domów solidnych, krytych blachą, z ganeckiem...”, co to niby gospodarze w największym porządku zostawili (...) stołem gdzie chleb i sól i napis w języku ukraińskim „Braterskie powitanie polskim towarzyszom”, nijak się miały do tego, co faktycznie zastano. „Nie było studni, w której nie znajdowały się kot, pies, ptak lub zwykle nieczyści. Były także na środku każdego domu zwykłe na podłodze, czasem na pozostawionym prymitywnie zbitym stole”

Nawet z suchych raportów pisanych przez pełnomocników sporządzonych językiem i na zamówienie aparatu władzy, wycierają czasami emocje oddające cały dramat przesiedleńców. Te nieczyścioty pozostawione przez gospodarzy nie były największym problemem. Je można było posprzątać, studnie przechlorować. To fatalny stan domów jakie mieli do dyspozycji dla przesiedleńców był największym problemem. Brakowało w nich okien, drzwi, pieców nie mówiąc już o podłogach czy

stanie budynków gospodarczych. Przecież to była już prawie zima. Jak opowiadał mi kilka dni temu pan Marian Pomagiel, w domu jaki dostali, a była to dzisiejsza ulica Pionierska 3, były tylko drzwi wejściowe (są nadal te same) nie było szyb w oknach, nie było pieca, na którym można by było coś ugotować. Na ojczyźnie ludzie pozostawili, będące dorobkiem wielu lat, dobrze utrzymane domy. Tutaj zaś, dostawali zaledwie jedną izbę dla całej rodziny.

Dramatycznie przedstawiało się zaopatrzenie w wodę – w niektórych miejscowościach nie było w ogóle studni np. Czarna. W podobnie fatalnym stanie były zabudowania gospodarcze, jeżeli oczywiście jakiekolwiek były. Wypłacano co prawda jakieś zapomogi przesiedleńcom, ale za te pieniądze nie można było niczego kupić – brakowało: cegły, wapna, gwoździ, papy i innych materiałów. Nie było też narzędzi i ludzi, którzy mogli te prace wykonać. Skierowane do pracy brygady pracowały opieszale, niewydajnie o czym piszą pełnomocnicy. Tutaj można dopisać taki oto wątek, iż ponoć Grecy przybywający tutaj zaraz za przesiedleńcami, przywołali z sobą cegłę ze zburzonego Wrocławia i z niej to wybudowane są pomieszczenia gospodarcze na krościenkim osiedlu. Oto fragmenty kilku raportów pełnomocników w ich autentycznym brzmieniu.

Gromada Bandrów

W gromadzie osiedlono rodzin 9,



Lipie – jeden z domów pochodzących z tamtych lat, pierwotnie kryty słomą, z czasem słomiany dach zastąpiono blachą, dobudowano także komin
Fot. Z. Krasowski

osób 48. Na terenach gromady osiedliła się spółdzielnia produkcyjna Moszków. Po wytypowaniu i zajęciu budynków przez przesiedleńców, pozostało jeszcze około 30 budynków do zamieszkania. Zaorano 95 ha, zasiano żyta 15 ha. Na wyróżnienie zasługuje praca brygady P.O.M. z Przemysła. Obok spółdzielni znajduje się budynek szkolny, który wymaga remontu. Na terenie gromady znajduje się sklep, słabo zaopatrzony w towar. Stan dróg na terenie gromady uniemożliwia komunikację, należałoby je naprawić. Domy zajęte przez przesiedleńców są wykończone jedynie częściowo. Należałoby je wykończyć, spółdzielcy jednak nie posiadają takich możliwości... Młodzieżowa Spółdzielnia osiedlona w gromadzie wymaga pomocy, zwłaszcza przy odbudowie domów.

Gromada Brzeji

Na terenie gromady osiedlono rodzin 96, osób 332. Pod zasiedlenie wytypowano 106 budynków. Prawie wszystkie domy wymagają remontu, a przede wszystkim naprawy dachów, wstawienia podłóg, naprawy pieców i robót szklarskich. Na terenie gromady zasiedliło się kilku rzemieślników, których trzeba zatrudnić na obcych terenach, z braku pracy na miejscu. Na terenie gromady należałoby otworzyć przystanek kolejowy. Przy pracach transportowych szczególnie wyróżnili się pracownicy resortu PKS z Wrocławia, Krakowa i Poznania. Dużą pomocą okazali się również uczniowie ze szkoły mierniczych w Zbądniewie. Należałoby przeprowadzić korektę akcji. Na terenie gromady pomieszczono kilka wód, dla których na miejscu nie ma pracy, należałoby je przesiedlić bliżej miasta i zapewnić względne zatrudnienie. Konieczną rzeczą jest uruchomienie sklepu. Cała grupa wespół z wojskiem dla uzczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej odbudowała jeden most oraz oczyściła budynki i przygotowała je do zamieszkania. Grupa opiekowała się dalej dziećmi przesiedleńców. Na terenie gromady należy postawić kładkę na rzece dla części gromady położonej w pobliżu Ustrzyk.

Gromada Hoszowczyk

W gromadzie osiedlonych jest 20 rodzin, 85 osób. Wolnych jest jeszcze 26 pomieszczeń. Należy przeprowadzić oczyszczenie studzien, a dezynfekcję mieszkańka powtórzyć. Należy szczególną uwagę położyć na szybką naprawę dachów. Nastrój wśród ludzi jest dobry. Na terenie przesiedlono dwie rodziny robotnicze, które pragną przenieść się do miasta z uwagi na brak pracy. Przesiedleńcy żądają wypłacenia im zapomóg w kwocie 450 zł. Transport ze stacji był bardzo chaotyczny, transportowcy dokonali kilku kradzieży. Wśród przesiedleńców zauważono wroga pro-

Brak materiałów budowlanych, w domach brak pieców. Z gromady Szewczenkovo należy przesiedlić do miejscowości położonej bliżej miasta ob. Lichterowa, która swoim placem wywołuje ferment wśród ludności. Podkreślić należy pracę POM, który przeprowadza orki. Należy uruchomić komunikację PKS. Brak jest ziarna siewnego i maszyn rolniczych. Na terenie gromady jest budynek szkolny dość silnie zniszczony, wymagający remontu. Nauczycielka przeznaczona do tej szkoły zlamala sobie w czasie transportu rękę. Należy ją przewieźć do Ustrzyk i udzielić pomocy. Na terenie Szewczenkova znajduje się kilka osób które proszą o przesiedlenie bliżej miasta.

Gromada Lipie

Teren gromad Lipie – Bystre – Michniowiec zasiedlono 69 rodzinami, 238 osób, z tego 8 rodzin w spółdzielni produkcyjnej w Lipiu, a reszta to indywidualni rolnicy. Sklep jest słabo zaopatrzony, brak maki. Na terenie gromady zginęło przesiedleńców 6 owiec. Wśród ludności zaobserwowano pogłoski o wilkach, powstała na wskutek wielkiej ilości wałęsających się bezpańskich psów, przy czym w jednym wypadku psychozje tej uległ milicjant. BPP przeprowadzające remonty nie posiada odpowiednich fachowców, drzwi i okna robią ciśnie, brak jest narzędzi. Do remontów podchodzi się ze skąpstwem, przeprowadzając ich jak najmniej, mimo tego że były one najkonieczniejsze.

Gromada Czarna

Osielono 121 rodzin, razem 478 osób. Zasiedlono łącznie 150 obiekt-



Ustrzyki Dolne – dzisiejszy budynek biblioteki, w 1952 roku punkt skupu zboża, włókna, wlosia i wlny Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Moment dostawy pierwszego zboża do spółdzielni produkcyjnej Strwiążek.
Fot. Ze zbiorów E. Żurawskiej

tów. Nastrój wśród przesiedleńców był dość dobry. Było jednak kilka osób opornych. Były trudności z przesiedleniem w nocy. Największą trudność sprawiali przesiedleńcy z PGR, którzy nie chcieli przyjąć wyznaczonych im budynków. Należało ich przenieść do PGR w Polańczyku. Były również trudności z osiedleniem członków GRN, którzy zajmowali samowolnie budynki. Potrzeba cegły, wapna, szkła i drewna. Rolnicy nie chcą przyjmować działek i starają się zataić stary stan posiadania.

Gromada Jasień

W gromadzie Jasień osiedlono 121 rodzin, osób 467. Nastrój ludności dobry. Zajęte zostały wszystkie wytypowane domy. Na terenie gromady pracuje ekipa remontowo-budowlana. Potrzeba było artykułów budowlanych jak deski, wapno, cegła, płyty kuchenne oraz rami okienne. Należy przeprowadzić oczyszczenie studzien.

Gromada Szewczenkovo

/Lutowiska/

Na terenie gromady osiedlono 57 rodzin, osób 218. Dość dużo niezadowolonych, zwłaszcza emeryci i rzemieślnicy. Należy przeprowadzić remont szkoły i uruchomić ją w najbliższym czasie. Brakowało ekipy remontowo-budowlanej. Dotychczas nie uruchomiono sklepu. Należy uruchomić agencję pocztowo-telegraficzną.

Gromada Łodyna

Na terenie gromady osiedlono 70 rodzin, 262 osoby. Na terenie gromady istnieją dwie spółdzielnie produkcyjne (jedna I typu i jedna II typu) oraz osiedleni zostali także rolnicy indywidualni. Dezynfekcję na terenie Łodyny przeprowadzano wielokrotnie, ale bez większych rezultatów. Grupa remontowa na terenie gromady działa, jednak dotychczas nie widać wyników jej pracy. Na teren gromady przesiedlono kilku fachowców, którzy żądają przesiedlenia na teren Ustrzyk. Dotychczasowe sprawozdania przedstawiają wszystko w jak najlepszym świetle, a przecież chodzi, aby odzwierciedlały prawdę. Należy nie tylko przesiedleńcom obiecywać, należy im przede wszystkim to co możliwe zrobić. Należy jednak nie tylko troszczyć się o przeprowadzenie remontów, w pierwszym rzędzie należy przeprowadzić w Łodynie pracę organizacyjną. Ludzi dotychczas zrzeszonych w dwóch spółdzielniach należy złączyć w jedną spółdzielnię, którą należy otoczyć specjalną opieką. Członków spółdzielni uświadamiać politycznie, bo tego im najbardziej brak. Robotnicy BPP nie wykazują w pracy należytego podeścia, wyników ich pracy na razie nie widać.

O kolejnych latach na „nowiznie” w następnym numerze.

Tekst i reprodukcje fotografii
Zygmunt Krasowski

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Najbliższy czas upłynie Barankom na rozmyślaniu i analizowaniu swego dotychczasowego życia. Taki rachunek sumienia jest Ci potrzebny i niezbędny, aby wejść w wiosnę pełną energii. W pracy dobry moment na zawieranie umów, zdobywanie nowych doświadczeń i podnoszenie kwalifikacji zawodowych. A może warto byłoby się zastanowić nad otwarciem własnego interesu? Z każdym dniem wiosny będzie Ci przybywać energii i sił. Jeśli masz jeszcze kilka dni zaległego urlopu, wykorzystaj go na wypoczynek na świeżym powietrzu lub na załatwienie zaległych spraw.



BYK (21.04. – 20.05.) W kwietniu cierpliwość i wytrwałość Byków może zostać wystawiona na próbę. Będziesz zmuszony do podejmowania trudnych, ale koniecznych decyzji. Czekają Cię zmiany, które na pierwszy rzut oka nie wyglądają korzystnie. Pamiętaj jednak, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Na efekty trzeba będzie troszeczkę poczekać, więc nie pozostaje Ci nic innego, jak zacisnąć zęby i przeczekać. Oparcie i zrozumienie znajdziesz w rodzinie i przyjaciółach. Zadbaj o swoje dobre samopoczucie. Może warto zapisać się na siłownię lub poszukać jakiegoś rozwojowego hobby?



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Dla Bliźniąt najbliższe dni będą okresem wyciszenia oraz poszukiwania równowagi psychicznej. Poczujesz potrzebę pobycia w samotności, aby móc przemyśleć pewne sprawy i zrozumieć własne zachowania. Uważaj, bo to odosobnienie może się nie spodobać Twojemu pracodawcy i współpracownikom, którzy będą wymagać od Ciebie twórczego myślenia i pracy na pełnych obrotach. Staraj się nie doprowadzać do konfliktów i pomału robić swoje. Możliwy zastrzyk gotówki - za nadgodziny lub dodatkowe zadania. Nie przeciążaj organizmu, pamiętaj o relaksie i aktywności fizycznej.



RAK (22.06. – 22.07.) Warto było przeczekać trudny okres, aby wraz z wiosną zakwitnąć na nowo. Będzie to dla Raczków bardzo korzystny czas. Odczujesz poprawę samopoczucia i przyływ pozytywnej energii. Zarówno w sprawach osobistych jak i zawodowych możliwe będą sukcesy i ważne osiągnięcia. W pracy zostaniesz wreszcie doceniony, co może skutkować awansem bądź premią. Zastanów się jednak na co przeznaczysz ową nadwyżkę budżetową, aby później nie żałować pieniędzy wyrzuconych w błoto. Poświęć więcej czasu drugiej połowie i dzieciom, napraw swoje zaniedbania wobec nich.



LEW (23.07. – 22.08.) Będziesz pomiędzy przystawionym młotem a kowadłem. Nazbierało się sporo spraw, z którymi trzeba będzie się zmierzyć. Czasami będziesz musiał postawić wszystko na tzw. jedną kartę - niestety jest to nieuniknione. Kiedy się już z tym wszystkim uporasz, odzyskasz upragniony spokój i harmonię. Twoja decyzyjność i zdecydowanie spodoba się zwierzchnikom. Może to procentować podwyżką lub premią, o ile nie znajdzie się ktoś zazdrosny o Twoją pozycję w firmie, kto podstawi Ci nogę. Uważaj na siebie, bo szybkie tempo życia oraz stres mogą obniżyć odporność.



PANNA (23.08. – 22.09.) Pannom nie zabraknie okazji do towarzyskich i rodzinnych spotkań. Uważaj jednak, aby podczas tych wizyt nikogo nie obrazić. Zastanów się trzy razy zanim cokolwiek powiesz, aby później nie pluć sobie w brodę. W sprawach uczuciowych zrobi się wiosennie, a wręcz gorąco - niewykluczony romans. Dla samotnych Panien doskonały czas na zakończenie się i znalezienie życiowego partnera. W pracy ugruntujesz swoją pozycję zawodową dzięki pewności siebie i odważnym decyzjom. Jeśli jesteś alergikiem, nadchodzi dla Ciebie ciężki czas. Zatrósz się bardziej o swoje zdrowie.



WAGA (23.09. – 22.10.) Kwiecień może być dla Wąg mało korzystny. Niewykluczone konflikty i sprzeczki z domownikami. Atmosfera może być ciężka i wymagać rozładowania. Pamiętaj jednak, że po każdej burzy, nawet tej z piorunami, następuje oczyszczenie powietrza i wychodzi słońce. Więc głowa do góry! W pracy dasz się poznać jako osoba kompetentna i uczynna. Nie daj się za bardzo wykorzystywać, bo będziesz siedzieć po godzinach, a inni zbiorą laury za Ciebie. Wolny czas poświęć na rozrywkę lub dobrą lekturę. Warto spróbować szczęścia w grach losowych, krzyżówkach lub w lotto.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Wraz z nadejściem mocniejszych promyków wiosennego słońca Skorpiony dostaną duży zastrzyk sił i witalności. To świetny czas na wszelkiego typu zmiany i przedsięwzięcia. Sytuacja finansowa będzie nie najgorsza. Warto może więc zastanowić się nad planowanym od dłuższego czasu remontem mieszkania lub wyjazdem na wczasy. W firmie dasz z siebie wszystko. Pokażesz na co Cię stać, osiągniesz dobre wyniki, zbierzesz gratulacje i pochwały od szefostwa i współpracowników. Mimo, że Twój organizm szybko się regeneruje, nie bagatelizuj żadnych przebiegów i dolegliwości.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) W związkach możliwe nieporozumienia i spięcia, których powodem mogą być codzienne sprawy domowe i finansowe. Unikaj niepotrzebnych wydatków, dokładnie przemyśl każdą wydaną monetę, aby nie zapożyczać się później w rodziny, przyjaciół czy sąsiadów. Nie strój od towarzystwa i nowych ciekawych znajomości. Niewykluczony flirt lub romans. W robocie postawisz na dyscyplinę i dobrze na tym wyjdiesz. Wskazana ostrożność w interesach, zwłaszcza w tych, które obiecują szybki i duży zysk. Nie ryzykuj i nie wystawiaj bezpieczeństwa swojego i innych na próbę.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Druga połowa kwietnia nie będzie dla Koziorożców najlepsza. Zaniedbania i konsekwencje zaległych spraw zawodowych i urzędowych mogą Ci dotkliwie dokuczać i burzyć Twój święty spokój. Napsuje Ci to trochę krwi i nerwów, nim wyjdiesz na prostą. Zastanów się, może warto zakupić sobie kalendarz i zapisywać w nim najważniejsze rzeczy, aby uniknąć takich sytuacji w przyszłości. Nie zwlekaj z niezbędnymi wydatkami, to dobry czas na inwestycje, później możesz ponieść o wiele większe koszty. Pamiętaj o profilaktyce, chyba najwyższy czas zrobić badania kontrolne.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Wodniki poczują powiew wiosny i będą chciały wszystko usprawnić i udoskonalać. Wykorzystaj tę energię maksymalnie i zacznij działać. Nie zabraknie Ci pomysłów i wszystkie przedsięwzięcia będą szły jak z płatka. Pamiętaj jednak, że inni też mają prawo do własnych poglądów i nie możesz im niczego narzucać, bo nikt nie lubi przymusu. Czasem warto iść na kompromis, choćby dla świętego spokoju. Skup się na sprawach praktycznych, przynoszących dochód, bo ostatnio nieplanowanych wydatków było sporo. Zadbaj o odpowiednią dietę i większą ilość snu.

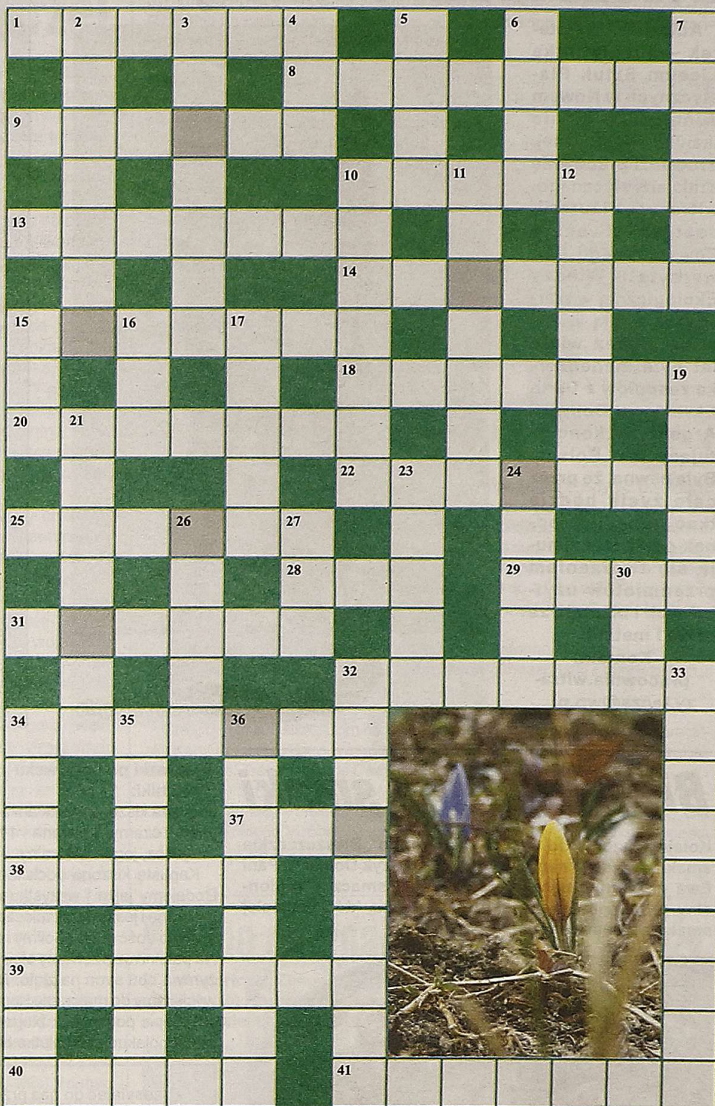


RYBY (19.02. – 20.03.) W najbliższym czasie Rybki mogą przeżywać mniejsze lub większe rozterki miłosne. Będzie to na szczęście chwilowe i nie powinno zwrócić Twojego życia do góry nogami. Zaufaj własnej intuicji, która jak dotąd zawsze była dla Ciebie dobrym doradcą. Bardziej zadbaj o relacje z ludźmi, z którymi pracujesz. Wykaż więcej koleżeńskiej sympatii i chęci współpracy, a zobaczysz że wyjdzie Ci to na dobre. Warto troszeczkę zwolnić tempo życia, odpocząć, zająć się sobą i swoimi zainteresowaniami. Pomyśl - nad od dłuższego czasu już odkładaną - wizytą u stomatologa.



KRZYŻÓWKA

KUPON 573



POZIOMO:

1) urządzenie wprowadzające do komputera teksty, ilustracje, mapy; 8) wieś w gminie Lutowska; 9) rzeka przepływająca przez Smolnik, Rzepedź i Zagórz, lewy dopływ Sanu; 10) dyletantka; 13) uroczysta mowa wygłaszana przez duchownego w czasie mszy; 14) monumentalny słup zwężający się ku górze, symbol boga Słońca; 15) przyprawa o korzennym smaku, dodawana do szarlotki oraz potraw z ryżu; 18) ozdobna chustka noszona zwykle przez kobiety na szyi; 20) urządzenie do odtwarzania płyt analogowych; 22) gra dziecięca polegająca na podrzucaniu gumowej albo metalowej szpulki i chwytaniu jej na sznurek uwiązany do dwóch palców; 25) ogół posiadanych wiadomości, który można zdobywać i pogłębiać; 28) Harper ... - amerykańska pisarka, autorka powieści „Zabić drozda”; 29) film Marka Piłowskiego, z fałszywym kaowcem, inżynierem Mamoniem; 31) wieś w gminie Bałigród; 32) choroba skóry, nadmierne wydzielanie łoju skórniego oraz powód łysienia; 34) sięgający talii zakieciak kobiecy bez kołnierza, z połami nie zachodzącymi na siebie, zwykle bez rękawów; 37) grecka litera; 38) Indianin z Ameryki Południowej, posługujący się pismem Kipu; 39) dziesiąty miesiąc roku muszmańskiego, w którym wiernych obowiązuje post od wschodu do zachodu słońca; 40) bójka, awantura, heca, scysja; 41) „OTTO” lub „łowcy B”.

PIONOWO:

2) miejsce stałego zakwaterowania wojska; 3) najsłynniejszy wodospad na granicy Kanady i USA; 4) nerwoból w łędźwiach; 5) miasto nad rzeką Ilżanką; 6) Izaak rumuński; 7) miasto w stanie New Jersey przy ujściu rzeki Passaic do Oceanu Atlantyckiego; 10) solenizant z 6 listopada; 11) naczynie do układania efektownych kompozycji kwiatowych zaopatrzone w kolce lub dziurki; 12) rezerwat przyrody na terenie gminy Komańcza; 15) Amerykańska Agencja Wywiadowcza; 16) amerykańska liga koszykarska; 17) model Daewoo; 19) ogłoszenie prasowe; 21) oczko w głowie rodziców; 23) włoski samochód ciężarowy; 24) zespół muzyczny działający przy Ustrzyckim Domu Kultury; 26) drobne, okrągłe cukierki z nadzieniem, w polowie czekoladowej; 27) miała kota i Asa; 30) legendarny cesarz chiński 2356-2258 p.n.e.; 32) szczyt górski w Bieszczadach (1069 m n.p.m.); 33) Afryka lub Australia; 34) gminna wieś w Bieszczadach; 35) choroba narządów krwiotwórczych, polegająca na nieprawidłowym narosnię tkanki wytwarzającej białe krwinki, zwykle ma charakter choroby nowotworowej; 36) utwór oparty na motywach ludowych lub narodowych. Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wytych z „GB”.

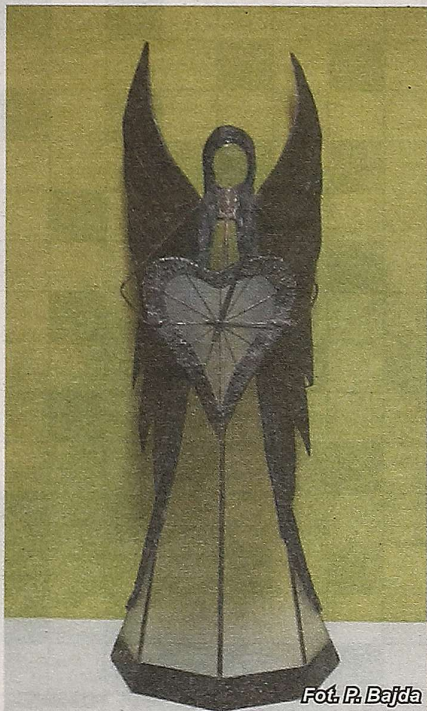
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 573 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 573 zostaną opublikowane w „GB” nr 8 (591). W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 572 otrzymuje Magdalena Czekanska z Ustrzyk Dolnych. Hasło krzyżówki nr 572 brzmiało: „Smacznego święconego”

BIESZCZADZKA GALERIA RĘKODZIELA

Bieszczadzkie Anioły

Autor: Zofia Paterk – absolwentka Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu w klasie tkaniny artystycznej. Prowadzi pracownię szkła artystycznego, witraży i biżuterii. Jest absolwentką Powszechnego Uniwersytetu Wiedzy Ekologicznej w Warszawie z filią w Sanku. Przez wiele lat była menedżerką zespołów z Peru, Ekwadoru, Boliwii i Argentyny koncertujących w Polsce. Była pewna, że przez całe życie będzie tkąć gobeliny, jednak od 10 lat zajmuje się tworzeniem przedmiotów użytkowych i biżuterii ze szkła i metalu.

Kontakt:
pracownia.witra-
zy.tecza@wp.pl.



Fot. P. Bajda

Bieszczadzkie smaki

Kolejny przepis do kącika kulinarnego „Bieszczadzkie smaki” przysłała nam Ewa Sidor z Ustrzyk Dolnych. Pani Ewa proponuje naszym czytelnikom smaczny regionalny przysmak. Placuszki po bojkowsku, które najlepiej smakują z sosem czosnkowym.



Placuszki po bojkowsku

Składniki:

kapusta kiszona - 1 szklanka; mąka, jajko - 3 szt., sól ziołowa, pieprz czarny, śmietana - 1 łyżka; olej do smażenia, czosnek majonez, jogurt naturalny.

Kapustę kiszoną odciskamy i kroimy w mniejsze kawałki. Dodajemy jajka i wszystko mieszamy. Następnie dodajemy śmietanę i jeszcze raz mieszamy. Dodajemy tyle maki, aby ciasto było dość gęste. Solimy i doprawiamy pieprzem do smaku. Na patelni rozgrzewamy olej. Nakładamy łyżką placuszki i smażymy z obu stron na złoto. Robimy sos czosnkowy. Czosnek wyciskamy do majonezu i jogurtu, doprawiamy solą do smaku.

Przepis pochodzi z bloga kulinarnego naszej czytelniczki: <http://mojakuchniamalutka.blogspot.com/>

Przesyłając do nas przepis tym samym oświadczają Państwo, że wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby Gazety Bieszczadzkiej kącika kulinarnego „Bieszczadzkie Smaki” oraz oświadczają, że przysłany przepis jest autorski - zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)”

Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015

Burmistrz Ustrzyk Dolnych i Gazeta Bieszczadzka po raz pierwszy, organizują konkurs, który ma wyróżnić najlepszych nauczycieli z terenu Bieszczad.

Jeśli znasz jakiegoś wyjątkowego nauczyciela lub wychowawcę, dla którego praca z uczniami i młodzieżą to pasja, który potrafi spojrzeć na ucznia indywidualnie, umie dostrzec jego potrzeby, a przy okazji zainteresować nauką i w ciekawy sposób przekazać wiedzę, to zgłoś go do konkursu „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015”.

Puchar dla Nauczyciela Roku 2015 ufundował Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a wśród osób, które zgłoszą swoich kandydatów do konkursu, rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

REGULAMIN

Jak głosować?

Wystarczy wypełnić kupon zgłoszeniowy z Gazety Bieszczadzkiej i wraz z krótkim uzasadnieniem wysłać na adres: Gazeta Bieszczadzka, Ustrzycki Dom Kultury, ul. 29 listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Na zgłoszenia najlepszych nauczycieli czekamy do 1 czerwca 2015 r. (liczy się data stempla pocztowego). Wygra nauczyciel, który zbierze największą liczbę głosów. Jedna osoba, może głosować wielokrotnie. W losowaniu nagród bierze udział każdy kupon wycięty z GB.

Kto może głosować?

Kandydatów w konkursie mogą zgłaszać: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Swoją kandydaturę można też zgłosić samemu.

Kto może zostać najlepszym nauczycielem?

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto jest czynnym nauczycielem z terenu Bieszczad, bez względu na rodzaj placówki, w której pracuje.

KUPON Konkursowy

- Imię nazwisko nauczyciela, adres szkoły.....
- uzasadnienie.....

Imię nazwisko zgłaszającego, adres domowy.....

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w kuponie, na potrzeby Konkursu Gazety Bieszczadzkiej „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015”, zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)”

REPERTUAR KIN

Kino „Orzeł” Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31

- **ASTERIX I OBELIX: OSIEDLE BOGÓW** – 3D – 10.04., 11.04., 12.04. – godz. 17.00 – bilet 14 zł + 3 zł okulary do 3D (okulary na własność).

- **SNAJPER** – 10.04., 11.04., 12.04. – godz. 19.00 – bilet 14 zł.

- **CARTE BLANCHE** – 19.04. – godz. 18.00, 20.04., 21.04. – godz. 19.30 – bilet 14 zł.

Kino „Końkret” Zatwarnica,
gmina Lutowiska

- **WYSPA KUKURYDZY** – 11.04. – godz. 17.00 i 20.00, 12.04. – godz. 16.30 – bilet 15 zł.

- **WOLNA SOBOTA** – 18.04. – godz. 17.00, 19.04. – godz. 19.00 – bilet 10 zł.

- **HASŁO** – 18.04. – godz. 19.00 – bilet 10 zł.

- **KINO OBJAZDOWE** – 19.04. – godz. 17.00 – bilet 10 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.00 do 14.00 i czwartek od 9.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 9.00 do 10.00 i w każdą środę od 13.00 do 14.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

od 6 kwietnia do 13 kwietnia – apteka „Mediq” Rynek 3
od 13 kwietnia do 20 kwietnia – apteka „Eskulap” Rynek 12
od 20 kwietnia do 27 kwietnia – apteka „Pod Orlikiem” Rynek 20

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7

tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Bałigród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30,

w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Ustrzycki sport młodzieżowy trzyma się dobrze, podkarpacki gorzej

W klasyfikacji klubów sportowych i gmin Ustrzyki Dolne od wielu lat trzymają się w górnej części statystyk, a nawet biją się o wyższe lokaty. W ubiegłym roku MKS Halicz Ustrzyki Dolne w klasyfikacji klubowej zajął szóste miejsce w województwie podkarpackim i 212 w Polsce. Biorąc pod uwagę, że w klasyfikacji uwzględniono 3371 klubów, wynik jest na pewno satysfakcjonujący.



Ewelina Marcisz zdobyła ponad połowę punktów dla MKS Halicz Ustrzyki Dolne
Fot. www.podhale-sport.pl

Na dorobek MKS Halicz złożyły się wyniki zawodników sekcji narciarstwa klasycznego oraz lekkiej atletyki. Ze 138 punktów ponad połowę, dokładnie 75, zdobyła Ewelina Marcisz, startująca w ubiegłym roku jeszcze w kategorii młodzieżowej. Pozostałe biegaczki i biegacze narciarscy zdobyli: Angelika Szyszka – 23, Małgorzata Szczyrba – 14, Marcelina Zwyrzyca i Maciej Piergies – po 4, Rafał Szymbara – 3,5, Patrycja Starzak – 3, Daniel Chmielowski – 2,5, Karol Fundanicz – 2. Na siedem punktów zdobytych przez biegaczki sekcji lekkoatletycznej złożyły się Edyta Bielec – 5 oraz Joanna Bielec – 2.

Czołówka podkarpackich klubów to kluby z ośrodków miejskich liczących po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i prowadzące po kilka lub nawet kilkanaście sekcji. Na

pierwszym miejscu sklasyfikowano ZKS Stal Rzeszów – 602 punkty. Kolejne miejsca zajęły: CWKS Resovia Rzeszów – 390 punktów, AKS Rzeszów – 244 punkty, KKS Victoria Stalowa Wola – 217 punktów, SKŁ Górnik Sanok 189 punktów oraz MKS Halicz Ustrzyki Dolne 138 punktów.

Drugi z punktujących ustrzyckich klubów UKN Laworta – narciarstwo alpejskie zdobył w ubiegłym roku 44 punkty co dało mu w województwie podkarpackim 26 miejsce, a w Polsce 878.

Na 44 punkty zapracowali: Katarzyna Mirek – 16 punktów, Inga Opalińska – 12 punktów, Maciej Mirek – 6 punktów, Anita Wiejowska – 4 punkty. Po 2 punkty zdobyli: Piotr Karabanowski, Bruno Łukaszyk oraz Helena Karabanowska.

Jedynym klubem z Leska ujętym

w klasyfikacji jest UKS San Lesko, który zdobył w 2014 roku 3 punkty i został sklasyfikowany na 141 miejscu w województwie i 2943 w Polsce.

W klasyfikacji województwa podkarpackiego gmina Ustrzyki Dolne dała się wyprzedzić tylko ośrodkom mającym po kilka lub kilkanaście klubów sportowych. Bezkonkurencyjna była stolica województwa. Rzeszów zgromadził prawie 1600 punktów. Drugie miejsce zdobyła Stalowa Wola z dorobkiem 455 punktów, trzecie Sanok – 353 punkty, czwarte Mielec – 331 punktów, piąte Ropczyce – 198 punktów oraz szóste Ustrzyki Dolne – 182 punkty. Nasza gmina wyprzedziła 47 tysięczne Krosno, którego kluby zdobyły 170 punktów.

W tej samej klasyfikacji gmina Lesko z dorobkiem 3 punktów znalazła się na 49 miejscu w województwie podkarpackim i 782 w Polsce.

W rankingu powiatów, powiat bieszczadzki znalazł się na 173 miejscu w Polsce i 7 w województwie, a powiat leski odpowiednio 359 w Polsce i 25 w województwie.

Niestety klasyfikacja województwa nie jest korzystna dla Podkarpacia. Nasz region zdołał wyprzedzić jedynie województwo opolskie i świętokrzyskie zajmując odległe 14 miejsce z dorobkiem 3429 punktów. Dla porównania zwycięskie mazowieckie miało tych punktów ponad 18 tysięcy, a wydawałoby się, że porównywalna Lubelszczyzna na 10 miejscu zgromadziła 6743 punkty. Widać więc, że w sporcie młodzieżowym na Podkarpaciu jest jeszcze wiele do zrobienia.

Do klasyfikacji uwzględniono wyniki w kategoriach wiekowych od młodzika do młodzieżowca i punkty zdobyte w zawodach: Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, Mistrzostwa Polski Juniorów, Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, Mistrzostwa Makroregionu Młodzików.

/al/

Dwa do zera dla „Jedynki”

W hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych rozegrano Powiatową Gimnazjadę w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Rywalizacja odbyła się w skromnej obsadzie dwóch zespołów reprezentujących ustrzyckie Gimnazja nr 1 i nr 2.



Drużyna z Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach Dolnych
Fot. K.Lachowski

Wśród chłopców lepszą drużyną okazali się gimnazjaliści z „jedynki” pokonując swoich rówieśników z „dwójki” 2:0. Pierwszego seta wygrali do „dziesięciu”, a w drugim ich zwycięstwo też nie było zagrożone i pozwolili sobie urwać 20 punktów.

W meczu dziewcząt ponownie zespół z Gimnazjum nr 1 okazał się lepszy od Gimnazjum nr 2. Tutaj jednak rywalizacja była bardziej zacięta. Pierwszego seta do 21 wygrały dziewczęta z jedynki, drugiego do 17 z dwójki. O wszystkim zdecydował tie-break, w którym zdecydowane zwycięstwo do 6 odniosły reprezentantki z Gimnazjum nr 1.

Tak więc w zawodach rejonowych zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców reprezentować powiat bieszczadzki będą gimnazjaliści i gimnazjalistki z ustrzyckiej „jedynki”

Zwycięskie drużyny wystąpiły w składach:

Chłopcy: Rafał Galicki, Dominik Chmielowski, Wiktor Śliwiak, Dominik Taraciński, Karol Koszałka, Dawid Jaworski, Damian Pańcyszyn, Radosław Zawalski, Dawid Boho. Trener – Kamil Demkowski.

Dziewczęta: Natalia Piorunik, Magda Zalewska, Magda Skwara, Edyta Hańczyk, Justyna Dul, Paulina Furtak, Justyna Grzegorzak, Paulina Czekaj, Ola Mantojfel, Wiktoria Wróbel, Kinga Korczyńska, Klaudia Chelmecka. Trenerka – Marta Kulpińska.

/ela/

Krosno do finału, Sanok do baraży

W hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych spotkały się drużyny szkół ponadgimnazjalnych walczące w półfinale wojewódzkiej licealiady w piłce koszykowej.



W pierwszym inauguracyjnym meczu drużyna ZSL Ustrzyki Dolne, reprezentująca powiat bieszczadzki, minimalnie przegrała 28:30, z zespołem LO nr 1 z Sanoka. W swoim drugim meczu koszykarze z Ustrzyk ulegli już zdecydowanie dużynie z LO nr 1 z Krosna przegrywając 36:71. W meczu o pierwsze miejsce krośnianie zdecydowanie wygrali z sanoczanami 56:22, zajmując w rozgrywkach pierwsze miejsce i awansując bezpośrednio do finału wojewódzkiego imprezy. Sanok będzie miał jeszcze szansę udziału w finale pod warunkiem wygrania rozgrywek barażowych.

/ela/

Alpejka z jedynki

Weronika Kobzdej, uczennica klasy Va, Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, jako jedyna reprezentantka tej szkoły w narciarstwie alpejskim, po raz kolejny osiągnęła duży sukces w tym sporcie.



W ubiegłym sezonie Weronika, często stawała na pierwszym stopniu podium w zawodach na szczyblu lokalnym i ogólnokrajowym. W tym sezonie, biorąc udział w zawodach w Przemyślu (Puchar Dobrego

Wojaka Szwajka, Puchar Prezydenta Miasta Przemyśla oraz Międzynarodowy Puchar Karpat) trzykrotnie uzyskiwała najlepszy czas zawodów wśród wszystkich kobiet i dziewczyn startujących w tych zawodach.

Weronika ciężko trenuje, godząc treningi z nauką i uzyskuje coraz lepszą formę. W zawodach na szczyblu ogólnopolskim pokazała, że jest w stanie walczyć z najlepszymi narciarkami w kraju w swojej kategorii wiekowej 2003-2004, pomimo że w tym sezonie startowała jako młodsza rocznikiem. Należy zaznaczyć, iż jej konkurentki brały udział w treningach na lodowcach i licznych zgrupowaniach, przez co powinny mieć lepsze przygotowanie do wyścigów. Okazało się jednak, że Weronika bez trudu im dorównywała, godnie reprezentując swoją szkołę, a także miasto i region Podkarpacia zajmując czołowe lokaty. Weronika pomimo licznych treningów i wyjazdów na zawody, nie zaniedbała się w nauce i jest jedną z lepszych uczennic w swojej klasie. Gratulujemy wyników i życzymy powodzenia w następnym sezonie.

Beata Buziewicz

Wyniki:

- III miejsce - Ogólnopolskie Spotkania UKS w Suchym
- II miejsce - Ogólnopolski Finał Family Cup w Kluszkowcach
- III miejsce - Ogólnopolski Finał Lig Alpejskich Kluszkowce
- I miejsce - I Otwarte Zawody o Puchar Stacji Narciarskiej SUCHE
- VIII miejsce w klasyfikacji końcowej po siedmiu edycjach – XXVII Liga Dzieci i Młodzieży MOZN w Narciarstwie Zjazdowym BRUGI CUP 2015

MISTRZOSTWA POLSKI
Młodzików, Juniorów Młodszych i Juniorów
w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim na Krótkim Dystansie
MISTRZOSTWA PODKARPACIA

USTRZYKI DOLNE, 11.04.2015

Fitness to droga do dobrego samopoczucia

Gazeta Bieszczadzka: Skąd wzięło się Twoje zainteresowanie fitnessem?

Katarzyna Józefek: Mam za sobą sportowe doświadczenie, bo uczyłam się w Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych, jednak dopiero w liceum zdecydowałam, że chcę studiować wychowanie fizyczne. Wtedy moim wzorem, była nauczycielka z ZSL - Halina Piorunik, wieloletnia pasjonatka i instruktorka fitness. Po studiach nie sądziłam, że kiedykolwiek będę prowadziła swoje zajęcia właśnie z tej dyscypliny. Choć początki były trudne, pokochałam tą pracę i chcę ją wykonywać do końca życia. Poza tym, zawsze lubiłam pracować z grupą, w szkole układałam z koleżankami własne choreografie. Dla mnie fitness to coś więcej, niż zrzucanie zbędnych kilogramów, dodaje mi energii, pozwala oczyścić umysł z negatywnych emocji, a zajęcia są okazją do tego, by pobyć ze sobą, zapomnieć o codziennych obowiązkach.

GB: Podczas zajęć, proponujesz uczestnikom szeroką i urozmaiconą gamę ćwiczeń. Skąd czerpiasz pomysły, inspirację?

K.J.: Moją bazą są nie tylko pięcioletnie studia wychowania fizycznego, ale przede wszystkim kurs instruktora fitnessu, który pozwolił mi uporządkować wiedzę i poznać metodykę prowadzenia zajęć. Jednak z czasem, coraz lepiej poznawałam własne ciało i w oparciu o tę wiedzę, sama zaczęłam modyfikować ćwiczenia. Korzystam z doświadczenia zdobytego podczas wcześniejszych etapów nauki, niektóre moje ćwiczenia inspirowane są np. treningiem narciarskim.

GB: Można powiedzieć, że

kontynuujesz kilkunastoletnią tradycję fitness w Ustrzykach Dolnych. Mogłabyś nam ją przybliżyć?

K.J.: Prekursorką fitness w Ustrzykach Dolnych, jest Halina Piorunik, która po ukończeniu studiów w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, wróciła w Bieszczady i zaczęła prowadzić dla kobiet ćwiczenia przy muzyce. Światową popularyzatorką takiej formy ćwiczeń była amerykańska aktorka, Jane Fonda, której ten rodzaj treningu pozwolił powrócić do zdrowia po ciężkiej kontuzji.

GB: Organizowałaś już maraton fitness w Ustrzykach Dolnych. Czy planowane są kolejne edycje?

K.J.: Nie przypisuję sobie organizacji maratonu, bo zarówno ta, jak i poprzednia edycja, nie odbyłyby się bez pomocy, otwartości i wsparcia wielu osób. Mam tu na myśli przede wszystkim moich przełożonych - dyrektor ZSP nr 1 - Krystynę Jasińską, kierownika Hali Sportowej - Marcina Budzyka, a także koleżanki prowadzące zajęcia fitness w Ustrzykach - Halinę Piorunik i Annę Ciślik-Kaszany. Wspomnianym osobom oraz wszystkim zaangażowanym w organizację, chciałabym bardzo podziękować za pomoc.

Pomysł na maraton, zrodził się we mnie już trzy lata temu, chciałam wtedy spełnić swoje marzenie i zjednoczyć wszystkie ustrzyckie grupy fitness, bo celem maratonu nie jest promocja siebie. Musiałam dorosnąć do tego, by pomysł ten zrealizować. Na początku miałam pewne trudności by przekonać innych do mojej idei, gdyż nie spotkała się ona od razu z pełną aprobatą. Ciężko było mi zdobyć

zaufanie, czułam duże obawy i ostrożność ze strony środowiska, ale były też osoby, od których miałam wsparcie. Pierwotnie maraton miał odbywać się raz w roku, ale pozytywny odbiór i duże zainteresowanie uczestników, sprawiły, że doszło do drugiej, wiosennej edycji. Tak, planowane są kolejne edycje, bo w zamierzeniu organizatorów maraton ma być imprezą cykliczną.

GB: Dlaczego dostrzegasz potrzebę organizowania takich wydarzeń w Ustrzykach?

K.J.: Nie tylko w naszym mieście, ale na całym świecie panuje kryzys aktywności ruchowej, przede wszystkim wśród młodzieży, a brak regularnego wysiłku fizycznego zaburza prawidłowe funkcjonowanie organizmu i ma wiele negatywnych skutków. Dlatego jednym z celów maratonu, jest promocja zdrowego trybu życia i zapoznanie z jego zasadami różnych grup społecznych. Poza tym, takie akcje są okazją do wymiany doświadczeń, wyzwolenia pozytywnej energii, uwolnienia od napięć. Dostrzegam też, że coraz więcej kobiet w naszym mieście, czuje potrzebę zadbania o swoją sylwetkę, zrobienia czegoś dla siebie.

GB: Czy fitness to dyscyplina dla każdego, w każdym wieku?

K.J.: Fitness to szerokie pojęcie i w jego ramach znaleźć można ćwiczenia odpowiednie dla każdej grupy wiekowej. W Ustrzykach Dolnych mamy spore grono odbiorców zajęć fitness, jednak brak profesjonalnego klubu nie pozwala stworzyć oferty zróżnicowanej pod względem wieku, stopnia zaawansowania i stanu zdrowia uczestników.



Fot. T. Piorunik

GB: Czy na Twoje zajęcia przychodzą tylko osoby, które chcą schudnąć?

K.J.: Motywacje są różne. Wśród uczestników moich zajęć są tacy, dla których strata zbędnych kilogramów jest głównym powodem, ale z mojego doświadczenia wynika, że taka motywacja jest krótkotrwała. Są też osoby wytrwałe, które dostrzegają w ćwiczeniach także inne korzyści, zdrowotne i emocjonalne i one zostają ze mną na dłużej. Bo fitness to głównie droga do dobrego samopoczucia.

GB: Co zniechęca osoby, które spróbowały, ale po jakimś czasie zrezygnowały z ćwiczeń?

K.J.: Przede wszystkim, osobom początkującym trudno jest od razu wkroczyć na określony poziom wydolnościowy. Czasami powodem jest brak znajomości ćwiczeń. Poza tym, ludzie nie lubią czegoś nie umieć, paraliżuje ich strach przed oceną innych. Ja w takich przypadkach staram się namawiać do przyścia po raz kolejny, nie popędzam, ale

akceptuję i wspieram. Uczestnikom moich zajęć powtarzam, że każdy był kiedyś początkującym, a sukcesem jest to, że zdecydowali się wyjść z domu, bo nieważny jest szybki efekt, ale sam proces i docenianie siebie za podjęcie nawet najmniejszego wyzwania. Nie motywuję w sposób agresywny, bo złych emocji na co dzień dostarczają nam chociażby media, wolę przekazywać pozytywną energię.

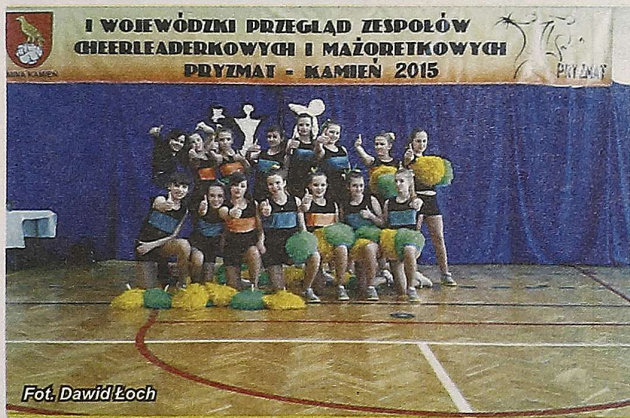
GB: Czy są uczestnicy, których zapał należy studzić w obawie przed niekorzystnym wpływem zbyt intensywnego treningu na ich zdrowie?

K.J.: Niektórym ludziom wydaje się, że jak zrobią więcej i szybciej, to będzie lepiej. Takie osoby szybko same dochodzą do wniosku, że ćwiczenia wykonywane wolniej i uważniej, są skuteczniejsze. Fitness daje możliwość lepszego poznania możliwości i ograniczeń własnego ciała i z czasem to ono jest naszym najważniejszym drogowskazem.

GB: Dziękuję za rozmowę
K.J.: Dziękuję.

Udany debiut SHAKE DANCE

„Salsa Cuba” oraz „We are ONE” - to zwycięskie układy, które zagwarantowały ustrzyckim cheerleaderkom zwycięstwo w I Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Cheerleaderkowych i Mażoretkowych „PRYZMAT”. Dziewczyny zajęły I miejsce w kategorii juniorek, pokonując kilkanaście innych zespołów.



Fot. Dawid Łoch

Zespół SHAKE DANCE, działający od 2012 roku przy ZSP nr 1, prowadzi Katarzyna Józefek, instruktorka fitnessu i cheerleadingu. Grupę, która regularnie bierze udział w rozmaitych wydarzeniach kulturalnych i sportowych na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne, tworzy 16 dziewcząt w wieku 13-14 lat.

Gdy otrzymaliśmy od organizatorów zaproszenie na przegląd, bardzo się ucieszyłam, bo takie konkursy dla zespołów cheerleaders, rzadko są organizowane. Mamy konkursy

taneczne, ale ich specyfika i kryteria oceny są nieco inne, niż tych przeznaczonych dla prezentacji artystycznych, jakie tworzy SHAKE DANCE - mówi Katarzyna Józefek. - Poza tym, profesjonalne przeglądy cheerleaders, to turnieje organizowane w odległych miejscach, takich jak np. Warszawa, Kraków, Gdynia, gdzie trudno byłoby się nam wybrać, choćby ze względów finansowych.

Występ na I Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Cheerleaderkowych i Mażoretkowych „PRYZMAT”,

który odbył się 14 marca w Kamieniu, był dla SHAKE DANCE debiutem, jak się okazało, niezwykle udanym. Dziewczeta zdobyły bowiem pierwsze miejsce w kategorii juniorek. Sukces odniosły dzięki zaprezentowanym układom: „Salsa Cuba” oraz „We are ONE”. - Dla mnie i członkiń zespołu, była to ogromna radość i wzruszenie. Sukces bardzo nas cieszy, ale nie spoczywamy na laurach i 10 maja jedziemy do Tyczyna, gdzie w Pucharze Polski Cheerleadingu będziemy rywalizować z profesjonalnymi zespołami cheerleaders z całej Polski - dodaje opiekunka SHAKE DANCE.

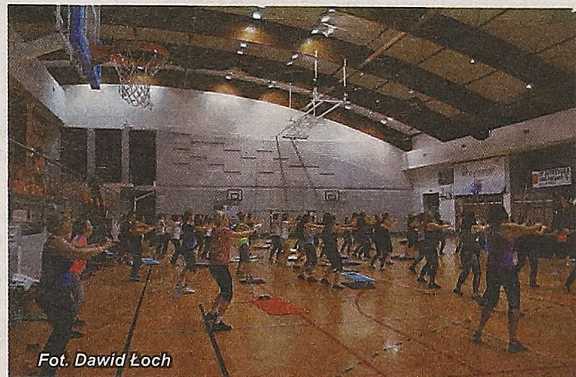
W jury I Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Cheerleaderkowych i Mażoretkowych „PRYZMAT” zasiadli: Jerzy Bednarz, członek honorowy,

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego, aktywny działacz na rzecz społeczności kamieńskiej, Urszula Sowa, instruktorka tańca współczesnego, prekursorka ruchu mażoretkowego w woj. podkarpackim, Karolina Kawalec, sędzia krajowy, była tancerka zespołu BETA z Ozimka, finalistka programu „Got to dance” oraz Daria Reiman, sędzia międzynarodowy, była tancerka grupy BETA, finalistka programu „Got to dance”.

R.Z

FIT sobota w ustrzyckiej Hali Sportowej

Pierwszy dzień wiosny, pasjonaci fitnessu i zdrowego trybu życia z Ustrzyk Dolnych, przywitali aktywnie uczestnicząc w I Wiosennym Maratonie Fitnessu. Impreza po raz drugi zagościła w hali sportowej i podobnie jak poprzedzający ją grudniowy maraton, zgromadziła całe rzesze tych, dla których zdrowy i atrakcyjny wygląd nie jest obojętny.



Fot. Dawid Łoch

Pomysłodawczynią maratonu jest Katarzyna Józefek, z wykształcenia nauczycielka wychowania fizycznego, instruktorka fitnessu i cheerleadingu. Ponad czterogodzinne zmagania uczestników z możliwościami własnego ciała i umysłu, rozpoczęły się od ćwiczeń na stepie. Choć po czterdziestominutowym secie z Kasią wielu miało już ochotę zasiąść wygodnie w fotelu, to zgodnie z programem maratonu, był to dopiero początek. Później uczestnicy mogli zadbać o siłę swoich mięśni pod okiem Anny Ciślik-Kaszany, a następnie poćwiczyć w rytm energetycznej muzyki z Haliną Piorunik, która zaproponowała set dance aerobic. Do grona instruktorów organizatorzy zaprosili również instruktorkę zumbi Edytę Zakrzewską oraz Monikę Wojdyłę, trenera personalnego, instruktorkę fitness i właścicielkę fitness klubu w Sanoku. Oprócz ćwiczeń, organizatorzy zaoferowali uczestnikom maratonu, bezpłatne konsultacje dietetyczne prowadzone przez Renatę Kaszycką i porady kosmetyczne Urszuli Prasol i Izabeli Kopeć.

R.Z

Warsztaty teatru cieni

Nauczyciele, instruktorzy teatralni i animatorzy kultury mogą wziąć udział w bezpłatnych warsztatach z nowoczesnych technik teatru cieni. Warsztaty są trzydniowe i będą prowadzone w Kinie „Korinek” w Zatwarnicy.



Fot. Michał Ramus

Przez trzy dni (17-19 kwietnia 2015) będą trwały twórcze warsztaty teatru cieni w Bieszczadach. Warsztaty zorganizowane będą dla osiemnastu osób: nauczycieli, instruktorów teatralnych, animatorów kultury, dla których słowo nie jest jedynym akceptowalnym środkiem teatralnego wyrazu. Będziemy opowiadać rytmem, obrazem, nastrojem, melorecytacją i przede wszystkim cieniem. Będziemy się inspirować obrazami, muzyką, instalacjami, pracami multimedialnymi.

Tradycyjne formy lalkowe zderzymy z jak najbardziej współczesną muzyką. Celem zajęć jest nie tylko przekazanie podstawowych informacji o technikach cieniowych, a przede wszystkim pokazanie, w jaki sposób można wykorzystywać poszczególne techniki, jak budować etiudy, nie mając wielkiego zaplecza technicznego. Jaki rodzaj jest dobry dla małych dzieci, a jaki dla młodzieży.

Uczestnicy będą pracowali w 3-4 osobowych grupach nad etudami, in-

spiracją do pracy będą lokalne legendy, podania, baśnie. Warsztaty zakończą się otwartym pokazem przygotowanym podczas zajęć.

Projekt realizuje Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa, w ramach otwartego konkursu ofert, na realizację w 2015 roku, na terenie Powiatu Bieszczadzkiego zadań publicznych z zakresu kultury i turystyki. Całkowity koszt projektu to 4 tys. 850 zł, w tym dofinansowanie z budżetu Starostwa Powiatowego 3 tys. 100 zł.

Jola Jarecka

Zajęcia prowadzi: Dagmara Żabska - aktorka, założycielka i szefowa artystyczna Teatru Figur Kraków, pedagogka teatru, teatrolożka oraz Piotr Idziak - jeden z najlepszych specjalistów teatru cieni w Polsce. Ilość miejsc - 18. Zapisy i więcej informacji - koordynator projektu Jola Jarecka 607 068 094

PLAN ZAJĘĆ

I dzień 17 kwietnia (4 godz.)

I blok - wprowadzenie do teatru cieni: grupowe zabawy cieniowe, zabawy ze światłem, triki świetlne (2 godz.)

II blok - techniki cieniowe (halogeny, rzutniki, lataki) (2 godz.)

II dzień 18 kwietnia (6 godz.) - I blok - inspiracje: muzyczne, plastyczne, multimedialne, wymyślanie scenariusza etiudy, II blok - projektowanie i przygotowanie scenografii, lalek.

III dzień 19 kwietnia (6 godz.) - I i II blok - realizacja etud, pokaz pracy.

Ustrzeż się przed rakiem – zrób badania

Panie z powiatów bieszczadzkiego i leskiego będą mogły wykonać bezpłatne badania mammograficzne i cytologiczne w programie profilaktycznym wczesnego wykrywania raka szyjki macicy. Badania powinny być wykonywane raz na trzy lata. Okazuje się, że teren Bieszczadów to „czarna dziura”, bo tu profilaktyczne badania wykonuje tylko 5 proc. kobiet.



Fot. Fundacja SOS Życie

Bezpłatne badania w zakresie mammografii i cytologii w programie profilaktycznym wczesnego wykrywania raka szyjki macicy, będą wykonywane w kwietniu, w mobilnym centrum ba-

dań - mammobusie Fundacji „SOS Życie” z Mielca. Autobus w którym znajduje się pracownia mammograficzna i cytologiczna oraz poczekalnia i przebieralnia, będzie jeździł po gminach znajdujących się na terenie dwóch bieszczadzskich powiatów. Badania umożliwiają wczesne wykrycie i leczenie chorób nowotworowych. Będą wykonywane w dwóch grupach wiekowych. Bezpłatna mammografia (dla kobiet od 50-69 lat) i cytologia (dla kobiet od 25-59 lat).

- To są badania finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia i wykonywane na wysokiej klasy sprzęcie, który regularnie jest poddawany

kontroli jakości zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej - informuje Lucia Bielec, prezes Fundacji „SOS Życie”. - Zapewniamy doskonały dostęp do bezpłatnych badań profilaktycznych wraz z pełną diagnostyką prowadzącą do ostatecznej diagnozy. Dzięki dotychczasowemu wspólnemu zaangażowaniu osiągnęliśmy sukces. W rezultacie mamy konkretne osoby, które zostały uratowane dzięki prowadzonemu systematycznie badaniom przesiewowym w pełnym profilu diagnostycznym - dodaje Bielec. Do mieszkańek powiatów: bieszczadzkiego i leskiego zostaną rozesłane zaproszenia, informujące o terminie i godzinach badań. Nie obowiązuje rejonicacja, więc jeśli któraś z kobiet nie zdąży wykonać badań w swojej miejscowości, może wykonać je gdzie indziej.

Paulina Bajda

Badania będą wykonywane:

9-20 kwietnia - Ustrzyki Dolne (obok basenu „Delfin”)
21 kwietnia - Cisna
22-23 kwietnia - Baligród
24 kwietnia oraz 27-30 kwietnia - Lesko
04 - 07 maj - Sanok

Mammobus czynny jest w godz. od 9 do 17. Wyposażony jest w windę i dostępny dla osób niepełnosprawnych. Pracownicy Fundacji proszą o wcześniejszą rejestrację w godz. od 8 do 17, pod nr tel. 17 582 40 60 oraz 801 08 09 10.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam Volkswagena Bore Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI-115 KM. Tel. 669 432 677.

* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Fotografowanie- fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie- montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na pendrive. WESELA, KOMUNIE. Tel. 604 881 208.

* Przewóz przestrzennych towarów po kraju i za granicami. Bus ciężarowy + 6 pasażerów. Szczegóły i zamówienia: Marek 604 881 208.

* Sprzedam działki budowlane w Ustrzykach Dolnych o pow. 16 arów i 17 arów lub w całości. Cena:

OGŁOSZENIA DROBNE

6000 zł/ar. Tel. 531 845 999.

* Sprzedam lub wynajmę mieszkanie o pow. 75 m2 w Ustrzykach Dolnych przy ul. Łukasiewicza - II piętro, 4 pokoje, balkon, piwnica, wyremontowane, pełny komfort. Tel. 781 513 332.

* Sprzedam działkę budowlaną o pow. 12 arów w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej (na stoku Gromadzynia). Tel. 696 482 551.

* Sprzedam działkę budowlaną w Jalowem, 50 arów, wydana zgodna na budowę domu. Możliwość podziału działki na dwie mniejsze. Więcej informacji: e-mail: lukbus@o2.pl lub Tel. 602 844 147.

* Sprzedam działkę budowlaną o pow. 35 arów (składającą się z 2 działek: 23 ary i 12 arów) z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym w Łodynie. Działki posiadają

OGŁOSZENIA DROBNE

uprawnienia geodezyjne i księgi wieczyste. Tel. 693 658 877.

* Wynajmę dom - Ustrzyki Dolne lub okolice, może być drewniany. Tel. 608 116 680.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 75 m2 (4-pokojowe) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza. Cena: 182 tys. zł. Tel: 696 087 924.

* Promedica24 zatrudni opiekunki/ów osób starszych do Niemiec i Anglii. Masz doświadczenie w opiece? Zgłoś się do nas! Rzeszów, pl. Śreńniawitów 9/5, kontakt 506 289 101.

* Sprzedam działkę w Ustjanowej Dolnej o pow. 45,53 ar z wydaną decyzją na budowę budynku mieszkalnego jednorodzinny. Droga do działki utwardzona. Cena: 149500 zł - do negocjacji. Więcej informacji pod nr tel. 600 855 208.



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2014 poz. 518 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń **od 10 kwietnia 2015 r. do 23 maja 2015 r.** wykaz niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - przeznaczonej do **sprzedaży bezprzetargowej na rzecz najemcy:**

lokal mieszkalny nr 45 w budynku nr 4 przy ulicy Dworcowej w Ustrzykach Dolnych, wraz z udziałem w 106/10000 częściach w działce nr 1326 o powierzchni 0,0900 ha.

**Burmistrz
Bartosz Romowicz**

Ropienka palmami słynie

W Niedzielę Palmową warto zajrzeć do ZSP w Ropience, bo w tym dniu zawsze dzieją się tam niezwykłe rzeczy. Od 14 lat odbywa się bowiem konkurs palm, a uczniowie Gimnazjum w Ropience wystawiają budzące wiele emocji i refleksji widowisko teatralne.



Fot. K. Fenculak-Niezgoda

W konkursie „Palma Wielkanocna 2015” wzięli udział uczniowie szkół: ZSP nr 2 w Ustrzykach Dolnych, Hoszowie, Łobozewie, Łodynie i Ropience, a także Przedszkola nr 2 w Ustrzykach.

Wszyscy uczestnicy konkursu dostali nagrody rzeczowe, ufundowane ze środków z projektu Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Ustrzykach Dolnych.

Zgromadzonemu na sali gościom, bardzo przypadło do gustu również widowisko teatralne o tematyce wielkanocnej. W tym roku, była to Droga Krzyżowa wzbogacona wieloma wzruszającymi scenkami, wziętymi „prosto z życia”. Spektakl przygotowali uczniowie klas gimnazjalnych pod kierunkiem nauczycielek: Marzeny Bednarz i Justyny Kawczak.

W tegorocznej imprezie wzięło udział wielu gości. Byli m.in.: Renata Wolańska radna gminna, Andrzej Lenart radny powiatu bieszczadzkiego, Wiesław Turzański prezes SITPNIg z Ustrzyk Dolnych, sołtyś, dyrektorzy bibliotek, szkół, przedszkoli, nauczyciele, przedstawiciele Rady Rodziców i mieszkańcy.

Katarzyna Fenculak-Niezgoda

Nagrodzeni w konkursie Palma Wielkanocna 2015

W kategorii klas 0-III: I miejsce Wiktor Tomaszewski - ZSP Ropienka; II miejsce Milena Rogalińska - ZSP Ropienka; III miejsce Szkoła Podstawowa w Łodynie

W kategorii klas IV-VI:

I miejsce Patrycja i Mateusz Wójciszyn - ZSP Ropienka; II miejsce Gracjan Jarema - ZSP Ropienka; III miejsce Olga Miszczak - ZSP nr 2 Ustrzyki Dolne

W kategorii gimnazjum:

I miejsce Piotr Hebda - ZSP Ropienka; II miejsce Wiktoria i Wioletta Bitek - ZSP Ropienka; III miejsce Weronika Kumyła, Magda Staroń, Damian Brelik - ZSP Ropienka

Jury: Halina Armata, dyrektorka przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Anna Metyk, dyrektorka biblioteki w Ustrzykach Dolnych, Mariola Domardzka-Wronowska, nauczycielka SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Łucja Drozdowska, bibliotekarka.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31


Druk: Polska Press Sp. z o. o. DRUKARNIA; 39-402 Tambrzyce; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.



USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury
zaprasza na naukę gry na:
pianinie, organach,
wolonczeli i skrzypcach.
Zapisy od poniedziałku
do piątku od 8:00 do 15:00
w Ustrzyckim
Domu Kultury.
Tel. 13-461-45-78, 13-461-
13-22, 698 380 210

Składamy serdeczne podziękowania Panu ordynatorowi Markowi Kęse i całemu personelowi oddziału ginekologiczno-położniczo-noworodkowemu Szpitala w Ustrzykach Dolnych za troskliwą opiekę



Rodzice Piotrusia

MORAWSKI

OKNA I DRZWI

ROLETY, ŻALUZJE, BRAMY GARAZOWE, DRZWI WEWNĘTRZNE OKNA DACHOWE

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY!

KROŚCIENKO

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KROŚCIENKU

ZAPRASZA
i prosi o pomoc

Wszystkich miłośników przyrody oraz miłośników czystego środowiska na

WIOSENNE SPRZĄTANIE RZEKI STRWIĄŻ

Sprzątanie odbędzie się **11 kwietnia 2015 r.**

Celem akcji jest zebranie śmieci wzdłuż rzeki oraz zwrócenie uwagi na poważny problem zanieczyszczenia środowiska.

Niestety na brzegach coraz częściej natrafiać można na dużo groźniejsze śmieci – pływające opony, fragmenty sprzętu AGD, padline, plastik, stoiki i puszki.

Stąd też w bieżącym roku organizujemy sprzątanie na odcinku Ustrzyki D. (od szpitala) do Granicy Państwa.

Zbiórka chętnych o godz. 10:00 na parking przy sklepie spożywczym (skrzyżowanie na Stebnik) Prosimy o zabranie - rękawic roboczych oraz butów gumowych

UWAGA!!! W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych akcja sprzątania zostanie przełożona o tydzień później (tj. 18.04.15)
kontakt: 691 680 608

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. prof. Eugeniusza Waniewa w Ustrzykach Dolnych

Zaprasza na **niezwykłą wystawę**
MALARSTWO EUROPEJSKIE W MINIATURACH

Prace Pana **JANUSZA DZIDUSZKO**
wykonane autorską techniką kredkami na papierze ściernym



WERNISAJ
10.04.2015, godz. 1700

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Ustrzycki Dom Kultury
serdecznie zaprasza na

XVII PAROWE WIECZORY PREMIEROWE

ŚWIĘTO TEATRU I SZTUK POKREWNYCH
17-18 kwietnia 2015 r.

PROGRAM

17 kwietnia (piątek) 2015, Ustrzycki Dom Kultury
Godz. 19.00-19.00 - **GŁOS CIAŁO PRZESTRZY** - abstrakcyjne warsztaty teatralne prowadzone przez **MATEUSZA ZADARĘ** (Teatr i Teatr KRZYK z Maszewa)

Godz. 18.00 - **PAROWE WIECZORY OSSIONA PIERWSZA**
Performansowe wystawy **PODRÓŻE PARYŻ**
Premiera spektaklu **111** Teatr Formy **PARRA** (XXXI premiera teatru)
Scenariusz i reżyseria **Gracjana GRACIARNIUS**
Monodram cyfrowy **gr. ROZMOWY NIEMNE** w wyk. **Ireny Powroźnik** na podstawie własnych tekstów
Premiera spektaklu **AI!** Grupa Warsztatowa Teatru **KRYK z Maszewa**
Scenariusz **Mateusz Zadała** i **Marek Kosiński**, reżyseria **Mateusz Zadała**, opieką artystyczną **Marek Kosiński**

18 kwietnia (sobota) 2015, Ustrzycki Dom Kultury
11.00-12.30 **PAROWE WIECZORY PRASA CZYLI DILECJON BANI**
Godz. 18.00 **PAROWE WIECZORY OSSIONA DRUGA**
Premiera spektaklu **Polowanie na młotki** Teatr Formy **PARRA**
scenariusz i reżyseria **Marek Niedogód** i **Łwa Sobusiak**
Rola **dance „SIOSTRY”** w wykonaniu **Katarzyny Rydlingskiej** i **Martyny Kozłowskiej**
Spektakl **BALI ŻADYNA** Krakowski Teatr Studencki **GRACIARNIUS**
opracowanie tekstu i reżyseria - **Klaudia Urbani**
Rola **Dance „ONA”** w wykonaniu **Martyny Kozłowskiej**
Kobierci **„Muzyczna prawda teatralna”**
W wykonaniu **ARTURA GÓTTA** i **Zesławem**

Impreza prowadzi: **JOANNA MACH I DAMIAN MAŁEK**
Teatr Formy **PARRA**
WŚLIP WOJNY

„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel. 0602 465 102

ENERGETYKA

Przełącz prąd na Plus

- Zobacz, ile możesz zaoszczędzić na energii w domu.
- Proste rachunki bez prognoz i ukrytych opłat.

NAJNIŻSZA CENA DLA NASZYCH KLIENTÓW

www.plus.pl

lider technologii **LITE plus**

1) Dla Klientów, którzy zawierają z Polskimi S.p. z o.o. umowę kompleksową na 20 miesięcy na warunkach określonych w regulaminie promocji „Energia na abonament” lub „Energia bez prognoz” z 2011-2015 r. w trybie G11 i przez ten okres pozostaną jednocześnie stroną umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych z Polskimi S.p. z o.o. (o wyłączeniu usług przesyłowych) lub umowy o świadczenie usług z Cyfrowymi Polakami S.A. lub umowy dot. (o najmniej jednego produktu bankowego z PLUS BANK S.A. (SmartDOM - energetyka) i jednocześnie zatrudniają średnio miesięcznie nie więcej niż 250 kWh). Szczegóły w ww. regulaminach promocji na www.plus.pl/energetyka.

STUDNIE WIERCONE

GEOLOGIA GEOTECHNIKA DOKUMENTACJE OPERATY WODNOPRAWNE

MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL

tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE

www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY



!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl

SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI

TRAKTORY OGRODOWE
Już od 5 799 zł



WYKASZARKI I PODKASZARKI
Już od 449 zł



AUTORYZOWANY DILER PREMIUM ORAZ SERWIS
"SAN-TECH": SANOK, ul. Kochanowskiego 1 A, tel.: 13/ 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95
BRZÓZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13/ 434 02 27

Husqvarna